

Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek” (str. 3)

DZIENNIK

Piotrkowski

SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdości język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako żółciomoczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicznym „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego, Warszawa, N.-Świat 5.

Kulisy porwania gen. Millera

Znalezienie zagubionego palta — Sensacyjne zeznanie córki

PARYŻ. W ostatnich godzinach wyszedł na jaw fakt, do którego zdaje się władze policyjne, prowadzące dochodzenie w sprawie zniknięcia gen. Millera, przywiązują duże znaczenie, choć prawdopodobnie zredukowany zostanie w najbliższych godzinach do małych rozmiarów.

Oto w lokalu związku byłych wojskowych rosyjskich przy ul. Colisie stwierdzono niespodzianie, że na wieszaku znajduje się niezauważone dotychczas palto nieprzemakalne zaginionego gen. Millera. W kieszeni palta znaleziono portfel generała z dwoma biletami kolejowymi, zakupionymi przez niego dla córki i synowej i 200 franków.

Wskrycie tego palta wzbudziło podejrzenie, czy nie zostało ono oddane do związku i umieszczone niespostrzeżenie na wieszaku już po zniknięciu gen. Millera.

Córka gen. Czekanowa oświadczyła jednak — co się wydaje najbardziej prawdopodobnym — że generał, udając się na swoje tajemnicze spotkanie widocznie palto i portfel zostawił wobec ciepłej pogody w biurze i że prosto, pomimo 4-dniowego śledztwa i przeszukiwań, dotychczas na to palto nie zwrócono uwagi.

Przybył do Paryża z Białogrodu syn gen. Millera. Władze śledcze zakończyły swe poszukiwania zarówno na terenie klubu Galipolczyków w Paryżu, gdzie badano nawet dokładnie ogrody, aby sprawdzić, czy nie zakopywano w nim ostatnio żadnych większych skrzyń, oraz na terenie przedmieścia Azoir, gdzie mieszkał gen. Skoblin w sąsiedztwie grupy około 200 b. żołnierzy rosyjskich.

Badania i przesłuchiwanie na terenie przedmieścia nie da

ły dotychczas żadnych konkretnych danych, poza zeznaniami sąsiadów gen. Skoblina, b. emigrantów rosyjskich, wzmacniającymi podejrzenia co do współpracy generała z kołami sowieckimi.

Z dalszych badań poza tym jako moment zagadkowy wyłania się kwestia spędzania czasu przez gen. Skoblina w dniu zaginięcia Millera. Okazało się bowiem, że poza półtorej godziny na łuk, akurat w czasie spotkania, na które udał się gen. Miller, co do czegoż żona gen. Skoblina nie może dokładnie wyjaśnić, gdzie się jej mąż znajdował, powstaje nowa luka,

tylko 3-tygodniowa.

Ustalono, że gen. Skoblin wyjechał zasadniczo ze swego domu w Ozoir już przed miesiącem, natomiast w swym mieszkaniu paryskim w hotelu przy ul. Wiktora Hugo zjawiał się wraz z żoną dopiero przed trzema dniami. Gdzie był w międzyczasie, dotychczas nie wiadomo.

W każdym razie śledztwo nie dało dotychczas żadnych danych, pozwalających mieć nadzieję zarówno na odnalezienie gen. Millera i jak i coraz bardziej obciążonego gen. Skoblina.

PARYŻ. Jak się okazuje, pa-

ni Plewickaja-Skoblinowa w chwili zatrzymania jej przez policję i późniejszego aresztowania miała przy sobie poważniejszą sumę pieniędzy.

W tym samym czasie, w którym jej mąż pożyczyl od swego podkomendnego, a obecnie sprzedawcy gazet kwotę 200 fr., p. Skoblinowa była w posiadaniu 7.500 fr., 50 funtów szterl.

Na zapytanie skąd te pieniądze posiada, miała oświadczyć, jak twierdzi jeden z dzienników paryskich, że jeden z jej przyjaciół, lekarz, przebywający obecnie w Palestynie, przesyłał jej w razie potrzeby znaczniejsze kwoty pieniężne.

Mussolini na manewrach armii niemieckiej

Podczas narad w Berlinie Mussolini poruszy sprawę sytuacji katolików w Niemczech

BERLIN. W niedzielę Mussolini i kanclerz Hitler przybyli na teren wielkich manewrów niemieckich w Meklemburgii. Na dworcu w Lalendorff zgromadził

się na powitanie cały sztab najwyższych dowódców armii niemieckiej oraz członkowie włoskiej misji wojskowej.

Wśród licznych gości niemieckich znajdują się m. in. minister spraw zagr. Neurath i ambasador von Ribbentrop.

Na terenie manewrów kontynuowane są bowiem rozmowy polityczne włosko-niemieckie.

BERLIN. Do Berlina ściągnięto w dużej ilości oddziały S.A. S.S. z różnych okolic Rzeszy. Oddziały te mają być użyte dla zapewnienia porządku i bezpieczeństwa w czasie pobytu Mussoliniego w stolicy Rzeszy.

Prowincjonalne oddziały S.A. i S.S. zakwaterowane zostały w szkołach berlińskich.

Jak wiadomo wczoraj w godzinach popołudniowych przybył Mussolini do Berlina.

Po niedzielnych rozmowach monachijskich Mussoliniego i Hitlera odbędą się dalsze wymiany poglądów na aktualne sprawy polityczne. Jednocześnie toczą się rozmowy między ministrami spraw zagranicznych obu krajów.

Po zakończeniu wizyty Mussoliniego w Niemczech ukaże się komunikat urzędowy o jej wynikach.

Jak wynika z komentarzy prasowych, wielką wagę w bieżących rozmowach odgrywa sy-

tuacja na morzu Śródziemnym.

LONDYN. — Korespondent „Sunday Times” donosi z Citta del Vaticano, na podstawie informacji z wiarygodnych źródeł, że w czasie rozmów z Hitlerem Mussolini poruszył kwestię sytuacji katolików w Niemczech.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Strajk tramwajarzy w Warszawie

Wagony krążą pod ochroną policji

W dniu wczorajszym wybuchł w Warszawie częściowy strajk pracowników we wszystkich prawie instytucjach miejskich. W celu poparcia strajkujących od tygodnia robotników Zakładu Oczyszczania Miasta zastrajkowały również tramwaje i autobusy miejskie.

Strajk robotników ruchu nie jest jednak kompletny. Tramwaje kursują po mieście w zmniejszonej ilości.

Według informacji Zarządu Miejskiego i dyrekcji tramwajów, strajk objął jedynie 25 procent pracowników zarówno w tramwajach jak i autobusach.

Inaczej przedstawiają sprawę związki zawodowe, które prowadzą akcję. Według obliczeń tych ostatnich strajk objął około 80 procent robotników.

Według obliczeń naszych najtrafniejszą byłaby cyfra 5000.

kowa; sądząc bowiem po ruchu wozów w poszczególnych dzielnicach miasta, w ruchu jest nie więcej jak 35 procent normalnie kursujących wozów.

Szczególnie odcięta została od śródmieścia dzielnica Praga, posiadająca wszystkiego 7 wozów, Saska Kępa zaledwie 3 wozy. Jedyne śródmieście słabiej odczuwa strajk, gdyż schodzą się w nim wszystkie ważniejsze linie.

Obliczenia powyższe są o tyle bliskie prawdy, że potwierdzają je również i ci pracownicy, którzy nie solidaryzują się ze strajkiem.

Wobec kilku prób odprawienia kursujących wozów do zajezdni, władze bezpieczeństwa celem nie dopuszczania do agitacji wśród pracującego personelu, w godzinach popołudniowych otoczyły motocyklami teren objęty strajkiem.

Krwawe najście na lokal Bundu

4 osoby odniosły ciężkie rany

Lokal warszawskiego komitetu Bundu (Długa 26) był wczoraj terenem krwawego najścia, które pociągnęło za sobą kilka ofiar.

O godz. 9 wiecz. do wspomnianego domu przybyła grupa złożona z 15 osobników. Przybyli rzucając pod drzwi lokalu bankię z benzyną, po czym wtargnęli do lokalu Bundu, gdzie oddali szereg strzałów.

Obecni w lokalu odpowiedzieli strzałami.

Napastricy rzucili się do u-

ciozki, ostrzeliwując się gęsto, przy czym zdołali jeszcze rzucić pod drzwiami petardę.

W wyniku strzelaniny zostali ranni: dozorczynie domu, Bronisława Książek, stan ciężki; 18-l. Majer Trąbka (Niska 43), rana postrzałowa kolana; 20-l. Heraszek Duży, krawiec (Nowolipie 63), rana brzucha, stan bez nadzieiny; Złata Snobek, 1. 17 (Gęsia 17), rana szarpana boku.

Wszystkie ofiary strzelaniny przewiezione zostały do szpitala na Czystem.

32 wyroki śmierci wykonano w tych dniach w Rosji Sowieckiej

PARYŻ. „Petit Journal” donosi, że admirał Iwanow, który dowodził krążownikiem „Maat”, biorącym udział w wielkiej rewii koronacyjnej marynarki w Spithead, po powrocie z Anglii został postawiony przed sądem wojennym i rozstrzelany.

Admirał Iwanow oskarżony był o to, że dopuścił do zdemoralizowania marynarzy floty sowieckiej, pozwalając im w drodze powrotnej wychodzić na ląd w kilku portach bałtyckich i czynić zakupy.

MOSKWA. W kraju Ordżonikidzewskim (Kaukaz północny) wykryto dwie kontrrewolucyjne organizacje powstańcze, które działały na dwóch stacjach maszynowo-tractorowych w rejonach apolińskim i michajłowskim.

12 członków tych organizacji zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie.

Wyrok ten wykonano.

MOSKWA. Wyjazdowa sesja kolegium wojennego najwyż-

szego sądu Z.S.R.R. we Władystoku skazała na karę śmierci przez rozstrzelanie 19 członków antysowieckiej organizacji terrorystycznej, która działała na kolejach Dalekiego Wschodu. Wyrok został wykonany.

Ogólna liczba rozstrzelanych kolejarzy na Dalekim Wschodzie od maja roku bież. wynosi 231 osób.

Liczba kolejarzy rozstrzelanych w ciągu ostatniego tygodnia na Dalekim Wschodzie wynosi 38 osób.

„Lwowska Parylewiczowa” przed sądem

Proces odsłania kulisy nowej, wielkiej afery łapowniczej w której zamieszani są urzędnicy kolejowi i funkcjonariusze policji

Przed Sądem Okręgowym we Lwowie, toczy się sensacyjna rozprawa, która jest epilogiem afery łapowniczej na terenie lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Przed sądem stanęli oskarżeni: zawiadowcy odcinków kolejowych: Wilhelm Kawalecki, Piotr Miller, żona emerytowanego leśniczego Maria Zawalkiewiczowa, urzędnicy kolejowi Wojciech Broda i Józef Augustyn, przodownik policji Leonard Olszewski oraz przodownik służby śledczej Władysław Doczek.

Afera wyszła na jaw w ubiegłym roku podczas procesu Zawalkiewiczowej oskarżonej o wyłudzenie różnych kwot od robotników przyjmowanych do pracy przy robotach kolejowych.

Zawalkiewiczowa skazano na 2 lata więzienia. Podczas procesu władze wpadły na trop bardzo zagmatwanej afery łapowniczej, która doprowadziła do pościgu do odpowiedzialności karnej wyżej wymienionych oskarżonych.

Kawalecki i Miller brali łapówki za przyjęcie do pracy klientów Zawalkiewiczowej. Oskarżony Doczek zataił te okoliczności w poprzednim procesie, starając się zatuzować przewiny Kawaleckiego, Millera, Brody i Augustyna. Przodownik Olszewski na poprzedniej rozprawie doszedł w kuluarach sądu do Zawalkiewiczowej i zakomunikował jej, że jeśli zatai winy Kawaleckiego i Millera, będzie jej grozić do 10 lat więzienia, a jeśli nie wspomni o nich, otrzyma zawieszenie wykonania kary, a on jako oskarżyciel nie wniesie apelacji.

Po procesie Zawalkiewiczowej

Siedem osób zginęło na przejeździe

MONTGOMERY. — Na przejeździe kolejowym pod Hansford w Zachodniej Wirginii pociąg towarowy najechał na auto ciężarowe. 7 osób poniosło śmierć.

Niezwykły proces arystokraty

Nie może palić, więc... skarży fabrykę

MEDIOLAN. Jedna z fabryk farmaceutycznych w Weronie została pozwana przed sąd przez członka starej arystokratycznej rodziny mediolańskiej w następującej sprawie.

Pozywający, cierpiąc od dłuższego czasu na dżysia, zastosował specyfik wyrobu tej fabryki i po kilkunastu dniach został

wej, Kawalecki zadowolony, że jego nazwiska nie wymieniono podczas rozprawy zaprosił Doczka i Olszewskiego na wystawne przyjęcie do restauracji i posłał im do domów ze skła-

NAZARET. — Komisarz brytyjski Galilei, Andrews, wychodząc z kościoła anglikańskiego, zabity został wystrzałem z rewolweru przez nieznaną sprawcę, którzy zabili również towarzyszącego komisarzowi policjanta. Policja dokonała licznych a-

resztowań.

Komisarz Andrews mianowany został w roku ubiegłym, w czasie pobytu w Palestynie komisji królewskiej pełnił funkcje oficera łącznikowego pomiędzy komisją a rządem palestyńskim. Zabójstwo Andrews wywo-

niało w całej Palestynie silne wrażenie. Zarówno koła żydowskie, jak i arabskie ubolewają z powodu tego aktu gwałtu, przypisując go czynnikiem nieodpowiedzialnym.

Poszukiwania sprawców prowadzone są bardzo energicznie.

Komisarz brytyjski zabity

przez nieznaną sprawców w Palestynie

W konkluzji nota chińska prosi rząd sowiecki o podjęcie kroków, któreby przyczyniły się do szybkiego przerwania podobnych nieludzkich i niecywilizowanych aktów.

Barbarzyństwo wojsk japońskich

Nota chińska do rządu sowieckiego

MOSKWA. Agencja Tass podaje: ambasada chińska w Moskwie przesłała komisarzowi ludowemu spr. zagranicznych notę, w której zwraca uwagę na bombardowanie powietrzne spokojnej ludności, uchodźców, od działów Czerwonego Krzyża i instytucji kulturalnych przez Japończyków.

Nota wskazuje, że Japończycy „gwałcą prawo i moralność międzynarodową dążą świadomie do urzeczywistnienia w praktyce barbarzyńskiej doktryny wojennej.

Prowadzą oni wojnę z kulturą chińską, rujnąca całe dzielnice, zamieszkałe przez spokojnych robotników, i domagają się nawet ewakuacji ambasady i poselstw zagranicznych z Nankinu, aby urzeczywistnić swój cel zupełnego zburzenia stolicy Chin.

To co się dzieje dziś na Dalekim Wschodzie — głosi dalej nota chińska — może wydarzyć się jutro w jakiegokolwiek innej części świata.

Jeżeli ludzkość przejdzie bez protestu obok podobnych aktów

barbarzyńskich, to ucierpi na tym cała ludzkość.

W konkluzji nota chińska prosi rząd sowiecki o podjęcie kro-

Masakra Chińczyków na morzu

dokonana przez japońską łódź podwodną

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Hongkongu, iż przy był tam parowiec niemiecki „Scharnhorst”.

Założa jego opowiada o jednej z najkrwawszych masakr masowych na morzu, o jakich kiedykolwiek słyszano. Parowiec zabrał z sobą 10 osób, które ocalały z zatóg przeszło 300 ludzi 12 dżonek rybackich, zaatakowanych przez japońską łódź podwodną 22 b. m. pod Cze-Long-Kau.

Według opowiadania ocalałych, dżonki łowiły spokojnie ryby, gdy nagle wyłoniła się łódź podwodna, która zbliżywszy się otworzyła bezlitosny ogień, zatapiając jedną dżonkę po drugiej i pozostawiając rannych i umierających w wodzie.

Jedna z dżonek zdołała uciec. Większość ocalałych rybaków jest ranna, umieszczono ich w szpitalu, a policja rozpoczęła dochodzenie, gdyż niektóre dżonki zarejestrowane były w Hongkongu.

Kapitan parowca „Scharnhorst” oświadczył, iż zdaniem jego, wskutek ostrzeliwania przez japońską łódź podwodną dżonek rybackich zginęło około 100 kobiet i dzieci i 200 mężczyzn.

Zaznaczyć należy, że na wszystkich większych dżonkach rybackich przebywają całe rodziny rybaków.

Wśród ocalałych 10 osób znajduje się jedna kobieta. Większość dżonek pochodziła z Macao i okręgu Kantonu.

Świat pracy a wybory

Pracownicy pragną własnej reprezentacji w parlamencie

Odczyt dyskusyjny Warszawskiej Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych odbył się przy dużej frekwencji członków związków i zrzeszeń.

W zagajeniu prezes W. R. O. p. Erazm Kulesza stwierdził wzrost zainteresowania zagadnieniem ordynacji wyborczej w masach pracowniczych, jako wyraz tęsknoty do ujawnienia rzeczywistych sił społecznych i przywrócenia kontroli społeczeństwa nad gospodarką państwową.

Z kolei zabrał głos prelegent p. Marian Józefkiewicz. Stwierdził on, że obecna ordynacja wyborcza nie wytrzymała próby życia podobnie jak wszelkie hasła integralnego totalizmu, które są dla Państwa Polskiego zgubne i niebezpieczne.

Podstawą rozwoju Polski musi być demokracja, do której powinna być dostosowana struktura parlamentarna wraz ze zmienioną ordynacją wyborczą. Ideałem demokracji jest 5-cio przymiotnikowe głosowanie, a urzeczywistnienie tego ideału zależy od dostatecznego przygotowania w tym kierunku szeregi mas.

Ożwiona dyskusja wykazała, że dążeniem naczelnym pra-

cowników umysłowych jest uzyskanie faktycznej reprezentacji parlamentarnej. Do urzeczywistnienia tego celu niezbędna jest demokratyczna ordynacja wyborcza oparta na 5-ciu przy-

miotnikowości.

Poza tym zebrani stwierdzili zgodnie, że niezbędnym warunkiem przywrócenia ustania społeczeństwa do ciała ustawodawczych są wybory uczciwe.

Przybycie tak dostojnych gości było wielką sensacją dla miasteczka. Do starego domu proboszcza, doprowadzili wysokich gości: burmistrz, notariusz ksiądz i kilku wędziaków towarzyszy Herriota z lat mło-

Podpisanie kontraktu sprzedaży miało, zgodnie z życzeniem Herriota, odbyć się w gabinecie dziadka. Ale młody ksiądz jak na złość nie mógł znaleźć klucza do pokoju.

W podobnych wypadkach — przyznał się szczerze duchowny — wchodzi do pokoju przez okienko.

— Często i ja to robiłem, od wiedzając dziadka — uśmiechnął się Herriot.

I tym razem Herriot dał przykład i przeszedł przez okienko. Za nim podług starszeństwa przeszli przez okienko promiérista Chautemps, minister wojny Deladier, minister marynarki wojennej Campinchi i sekretarz stanu Tessens. Za ich przykładem poszli burmistrz, ksiądz i notariusz.

Stachanowcy pod terrorem

MOSKWA. W kopalni złota „Jasnaja” w obwodzie żejskim działała banda, która napadła i mordowała stachanowców, szturmowców i kosmolców. Trzech członków bandy sąd skazał na karę śmierci.

Osiem wyroków śmierci

MOSKWA. 8 członków kontrrewolucyjnej organizacji szkoleniowej, która działała w biurze państwowych dostaw w rejonie baskowskim (Kraj Azowsko-Czarnomorski) zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok jest ostateczny i apelacji nie podlega.

Król Leopold przybędzie do Londynu

LONDYN. — Król Jerzy VI zatwierdził program wizyty króla belgijskiego Leopolda w Londynie, która ma nastąpić w listopadzie r. b. Król Leopold zostanie w Londynie od 16 do 19 listopada. Bankiet i bal na jego cześć wydane zostaną w Buckingham Palace.

Zderzenie tramwajów

RZYM. — Wczoraj wieczorem zderzyły się dwa tramwaje podmiejskie. Dwie osoby zostały zabite, a 53 odniosły rany.

CERE WYPILEGNOWANA, RECE DELIKATNE KREM CZARODZIEJ
OPALENIZNE CUDOWNA DĄJE BIOLOGICZNY

Katastrofa autobusowa

5 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia

Na szosie Bielsko - Cieszyn obok restauracji w Jaworzu wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której ofiarą padło 5 osób.

Autobus jadący z Cieszyna chcąc ominąć furmankę najechał na stojący przed restauracją w Jaworzu samochód bielsko - bialskich browarów.

Szofer autobusu zahamował wprawdzie, ale wskutek osłizniętej jezdni najechał tyłem na samochód, niszcząc go całkowicie.

Autobus zaś został zarzucony i zjechał do mostku nad potokiem, przewracając kamienne słupki przydrożne. Dzięki tym słupkom uniknięto strasznej katastrofy, której ofiarą padłoby 40 osób.

Na skutek zderzenia, kilku pasażerów zostało wyrzuconych na jezdnię, odnosząc cięższe lub cięższe obrażenia. Pięciu pasażerów odniosło bardzo ciężkie obrażenia i zostało przewiezionych do szpitala w Bielsku.

Wesoły kącik

Pies

Panowie Pipman i Cytryn spotkali się w kawiarni. Obydwaj byli bez humoru.

— Moja żona ma grype — powiedział Cytryn.

Pipman westchnął ciężko.

— Grype? To nic wielkiego. U mnie gorzej. Moja żona ma psa.

— Psa? — zdziwił się Cytryn.

— Co to za choroba?

— To nie jest żadna choroba. To jest pies! Żywy pies! Na zywą się Mucek! Od czasu, jak żona go dostała, ja się w ogóle w domu nie liczę! Pierwsza osoba ba jest pies! Żona w ogóle ze mną nie rozmawia.

— Dlaczego?

— Nie ma czasu. Cały dzień mówi do psa. Od rana do nocy nic innego nie słyszę tylko: „Mucuchna mój słodki, daj pani łapkę, pocałuj panią, chodź do pani na kolana”.

Mucus jest słodki, Mucus jest piękny, Mucus jest mądry i nie ma miejsca w mieszkaniu, gdzieby Mucus nie narobił.

Po co w przedpokoju leży słomianka? Żeby wytrzeć nogi, jak się przychodzi z ulicy i nie zabrudzić podłogi. Tak? Spróbuj pan u mnie wytrzeć nogi o słomiankę! Pan będziesz ładnie wyglądał, już nie mówiąc o podłodze.

Ale Mucek „wychodzi” nie tylko na słomiankę. On w ogóle lubi wszystko co miękkie. Kanałę, fotel, krzesła. U mnie w domu usiąść to jest wielkie ryzyko.

I niech ja spróbuję psa za to oderżyć! Żona mi robi piekielno! — Brutal! Co chcesz od tego małego! Bijesz go za to, że ma potrzebę?! Czy ciebie też za to bili?

— Ja nie chodzę na słomiankę, ani na kanapę!

— Jak on będzie miał tyle lat co ty, też będzie wiedział dokąd iść!...

Żadna perspektywa. Muszę czekać czterdzieści lat, aż pies się nauczy „wychodzić”.

Zaraz po przebudzeniu pierwsze co ja widzę, to jest Mucek. Leży przy łóżku i albo gryzie moje pantofle, albo rozdziera moje skarpetki, albo obgryza guziki z moich nowych spodni.

Zła krew mnie zalewa.

— Patrz! — krzyczę do żony. — Co ten szczeniak zrobił z moich nowych spodni?! Zjadł wszystkie guziki!

Moja żona wyskakuje przerażona z łóżka.

— Co ty mówisz? Zjadł guziki?! Żeby się tylko nie rozchorował!

Kiedy po obiedzie kładę się na kanapę, żeby trochę odpocząć, Mucek już jest przy mnie. On mnie łapie za nos, on mnie drapie w twarz, on mnie zębami ciągnie za włosy...

Co się mówi w takich wypadkach? „Paszol woi!”

Ale mnie nie wolno! Bo żona dostaje białej gorączki.

— Jak mówisz do psa?! Nie widzisz, że on chce się z tobą bawić.

— Ale mnie się nie chce bawić! Mnie się chce spać! Ja nie jestem, psia krew zabawka dla psa!

Cały dzień Mucek się bawi. Odgryza tapety, które mnie kosztowały grube pieniądze, ścina firanki. w ogóle jemu wszystko wolno. Żeby człowiek tak się bawił, to by go wyrzucili na zewnątrz z mieszkania! Ale Mucek może! Bo Mucek jest „słodki piesek swojej paniusi”, psia

Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami 10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Na wstępie przytoczymy jeszcze raz regulamin konkursu-ankiety, gdyż zauważyliśmy, że nie wszyscy uczestnicy go znają:

Regulamin konkursu

1) W naszym konkursie - ankiecie może wziąć udział każdy Czytelnik.

2) Każdy uczestnik może podać tyle nazwisk spośród żyjących obecnie Polaków i Polek, których uważa za najpopularniejszych, ile uzna za stosowne.

3) Mogą to być nazwiska mężów stanu, polityków, działaczy, pisarzy, artystów. W tym zakresie uczestnik konkursu - ankiety nie jest niczym ograniczony.

4) Udział w konkursie - ankiecie weźmie ten, kto nadesłanie do naszej Redakcji listę jego zdaniem najpopularniejszych spośród żyjących Polaków i Polek osobiście. Zaleca się dołączenie krótkiego uzasadnienia dlaczego zasłużyli sobie na popularność, lecz to nie jest konieczne.

5) O przyznaniu nagród zdecydować jury, którego skład wkrótce ogłosimy.

Przy sposobności prosimy uczestników konkursu - ankiety, aby podawali swoje uzasadnienia. Chociaż w zasadzie same nazwiska wystarczają, to jednakże uzasadnienia mają dużą

wartość i obraz ankiety będzie pełniejszy.

Więź ma głos

Z kolei oddajemy głos Czytelnikom: P. Julian Abramowski z Zawidza Kościelnego (pow. Sierpc) takich wysuwa kandydatów:

- 1) Gen. Haller, 2) gen. Żeligowski, 3) prem. Składkowski, trzymający silną ręką ster rządu, 4) pułk. Koc dąży do zjednoczenia wszystkich partii, aby był jeden rząd, jeden naród, kochający swoje państwo, 5) min. Beck, 6) Paderewski, 7) Marsz. Piłsudski, 8) kpt. Bajan, 9) Kiepara.

Praga glosuje

P. Henryk Perlmuter z Pragi (Targowa 47) uznaje za najpopularniejszych:

- 1) min. Becka, 2) A. Koca, 3) gen. Składkowskiego, 4) Paderewskiego, 5) Kieparę, 6) Hallera, 7) Jędrzeja Moraczewskiego, 8) Marsz. Piłsudski, 9) Walsiewiczówną, 10) Smosarską.
- P. Celina Poboża z Warszawy (Nowogrodzka 48) odaje palmę pierwszeństwa następującym osobom:

- 1) Marsz. Piłsudski, 2) gen. Sosn-

— kowskiemu, 3) W. Sieroszewskiemu, 4) Paderewskiemu, 5) W. Sławkowi, 6) Tomaszowi Arciszewskiemu, 7) prof. Barłowi, 8) prem. Składkowskiemu, 9) Joliot, córce Curie-Skłodowskiej.

— kowskiemu, 3) W. Sieroszewskiemu, 4) Paderewskiemu, 5) W. Sławkowi, 6) Tomaszowi Arciszewskiemu, 7) prof. Barłowi, 8) prem. Składkowskiemu, 9) Joliot, córce Curie-Skłodowskiej.

Generalowie na czele

Na liście kandydatów p. Sergiusza Kamieniewa z Pragi (Ząbkowska 41) przewodzą generalowie, a mianowicie:

- 1) gen. Składkowski, 2) gen. Stachiewicz, 3) gen. Kasprzycki, 4) gen. Sosnkowski, 5) gen. Haller, 6) gen. Żeligowski, 7) gen. Kordian - Zamorski, 8) Marsz. Piłsudski, 9) inż. Rogalski, 10) inż. Drzewiecki.

Wymienionych siedmiu generalów uważam za najpopularniejszych obywateli, bo są twórcami Polski. Od najwcześniejszych lat brali udział w bojach o niepodległość. Jako dowódcy walczyli z hordami Trockiego. Oni przyczynili się na swych odcinkach do zwycięstwa nad Wisłą.

Warszawa wybiera

P. Józef Sowiński z Warszawy (Dobra 43) nadesłał następującą listę:

- 1) Paderewski, 2) gen. Haller, 3) gen. Żeligowski, 4) Kiepara, 5) J. Smo-

— sarska, 6) Roman Dmowski, 7) min. Beck, 8) Walsiewiczówna, 9) ks. kard. Kakowski, 10) Marsz. Piłsudski.

P. Stanisław Adamiec z Warszawy (Widok 21) głosuje za następującymi osobami:

- 1) Paderewski, 2) prem. Składkowski, 3) min. Beck, 4) Marsz. Piłsudski, 5) gen. Haller, 6) pułk. Koc, 7) ks. kard. Kakowski, 8) Bajan, 9) Tomasz Arciszewski, 10) Pola Negri, 11) Kiepara, 12) Walsiewiczówna, 13) major Skarżyński, 14) Stefan Jaracz.

P. Aleksander Eggert, lotnik, b. pułkownik armii rosyjskiej, z Warszawy tak przedstawia swych kandydatów:

- 1) gen. F. Sławoj - Składkowski, ze sławnym charakterem, wierny syn Ojczyzny.
- 2) min. Beck, wierny duchowemu testamentowi Marsz. Piłsudskiego.
- 3) Marsz. Piłsudski — niestrudzona działaczka społeczna.

4) Gen. Sosnkowski, najlepszy współpracownik Marsz. Piłsudskiego, b. wiezień Magdeburga.

5) Major Skarżyński przeleciał na polskim aparacie Atlantyk.

6) Ludwik Solski — senior aktorstwa polskiego.

7) Jan Kiepara — ceniony w kraju i za granicą.

8) St. Walsiewiczówna — rekordzistka świata w lekkoatletyce.

9) Wojciech Kossak — słynny artysta malarz.

10) Ignacy Paderewski, wielki muzyk i patriota.

11) Adam Koc, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Jutro zamieścimy dalsze głosy, nadesłane do ankiety.

Gen. Franco przeprosza Francję i potępia zamach na łódź podwodną

HENDAYE. Złożenie z urzędu mjr. Troncose potwierdza się.

Prawdopodobnie następcą jego będzie jeden z generałów, gdyż władze powstańcze uważają, że dowództwo graniczne jest posterunkiem bardzo ważnym.

Stanowisko to objąć ma generał, przeniesiony niedawno do rezerwy, uważany w czasie wielkiej wojny za przyjaciela gen. Franco. Generał ten ma za sobą wspaniałą karierę w Afryce i należy do umiarkowanej grupy w armii.

Przedstawiciel dyplomatyki rządu powstańczego odbył

Kierownicy kooperatywy w areszcie

MOSKWA. Kierownicy kooperatywy spożywczej w rejonie niżynińskim (Daleki Wschód) w liczbie 4 z dyrektorem kooperatywy na czele zostali aresztowani i oddani pod sąd za prowadzenie akcji szkodniczej, mającej na celu wywołanie niezadowolenia wśród ludności z władzy sowieckiej.

doniosłe rozmowy z ambasadorami Francji i Anglii, wobec których oświadczył w sposób półurzędowy, że gen Franco ubolewa, iż mjr. Troncose zatrzymany został w warunkach, uważanych przez władze w Salamance za nieprawidłowe, co utrudnia mu wyrażenie rządowi francuskiemu pełniejszego protestu, jakby sobie tego życzył.

Przedstawiciel gen. Franco potępił kategorycznie incydent w Breście, aczkolwiek uważa go za mający znaczenie drugorzędne, ponieważ ekspedycja ta podyktowana została względa-

mi patriotycznymi i szlachetnymi.

GIEŁDA

Dewizy: Berlin 2212,97, Gdańsk 100,20, Londyn 26,23, Nowy Jork 5,29, Paryż 18,17, Praga 18,45, Wiedeń 99,20, Zurych 121,65, Marka niem. srebrna 131,00.

Papiery procentowe: 3% poz. prem. inwestycyjna 67,75, 4% państw. poz. prem. dolar. 38,50.

Akcje: B. Polski 106,00, Waz. Tow. Fabr. Cukru 36,00, Węgiel 26,50, Starachowice 32,00.

Tendencja dla dewiz mocniejsza z wyjątkiem Nowego Jorku, dla pożyczek państwowych i akcji nieco mocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. F.A.B.R.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE

3-ch studentów defraudantów dokonało nadużyć w lwowskiej „Bratniej Pomocy”

Od dłuższego czasu prowadzi się we Lwowie dochodzenie w sprawie nadużyć w zarządzie kuchni Bratniej Pomocy uniwersytetu lwowskiego. Obecnie dochodzenie dobiega końca.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto bezpośredniego sprawcę sprzeniewierzenia 5.283 zł. 11 groszy, studenta drugiego roku prawa, Roberta Steckera, dwóch jego współników, studenta drugiego roku politechniki, Tomasza Kociubę, oraz studenta uniwersytetu, Jana Getmana.

Stecker, rozporządzając kasą bez ograniczeń zaczął bawić się z kolegami i pożyczć im pieniądze z kasy. Gdy koledzy nie

zwracali długów i gdy w kasie brakło coraz więcej pieniędzy Stecker idąc za namową Kociuby zaczął grać na wyścigach, chcąc wygraną pokryć braki kasowe. Getman zaznajomił go z dżokejami, którym stawiano sułte kolacje w restauracjach.

Mimo tych kolacji Stecker ciągle przegrywał.

Wówczas w towarzystwie Kociuby i Getmana pojechał za pieniądze Bratniej Pomocy do Lublina, aby tam spróbować szczęścia na wyścigach. Przed wyjazdem Kociuba oświadczył Steckerowi, że jeśli w Lublinie nie wygrają większej sumy, wówczas

czas sprzeda swój majątek w Kolodziejówce około Sałatu i pokryje braki kasowe.

W Lublinie Stecker znów przegrał znaczną sumę, a Kociuba nie dotrzymał słowa. Rządził tylko Steckerowi położyć się do łóżka i udawać chorego, aby w ten sposób odroczyć kontrolę kasy.

Stecker poszedł wprawdzie za radą kolegi, ale dręczony wyrzutami sumienia i nie widząc wyjścia z rozpaczliwej sytuacji, sam zawiadomił władzę nadzorczą o nadużyciach.

Wkrótce trzech studentów defraudanci staną przed sądem.

POMADKI DO UST SZACHA
to gwarancja
niekwalifikacji
i pniekwalifikacji
w naturalnych odżywianiu

SZACH WARSZAWA

RADIO
WTOREK, 28 WRZESNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”, 6.18 Gimnastyka, 6.38 Muzyka, 7.00 Dziennik poranny, 7.10 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 11.15 Audycja dla szkół, 11.40 Edward Grieg: Suita liryczna op. 54, 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Skrzynka rolnicza, 12.25 Lekki koncert Orkiestry Polkiej Państwowej, 15.45 Wiadomości gospodarcze, 16.00 „Zagadka geograficzna” — audycja dla dzieci, 16.20 Ludowe pieśni rumuńskie, 16.45 „W Maciejowicach” — felieton, 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna, 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych, 18.15 Pieśniarze filmowi (płyty), 18.50 Pogadanka aktualna, 19.04 „Będzie lepiej” — skecz, 19.15 Recital wiolonczelowy, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Koncert rozrywkowy, 21.45 „Doktor Piotr”, 22.00 Koncert kameralny, 22.50 Ostatnie wiadomości.

Warszawa II.
13.00 Fragmenty z oper Juliusza Masseneta, 14.00 Parę informacji, 14.06 Koncert rozrywkowy, 15.00 Renowaty, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.05 „O pewnej pięknej podróży” — felieton, 22.20 Muzyka lekka (płyty), 23.15 Muzyka taneczna.

niezmiernie
niezmiernie

ostry
„POLONIA”

— krew!
Ja panu mówię, to jest bujda, że pies ma psie życie! U mnie w domu ja mam psie życie, a pies żyje, jak król.
Napoleon Sadek.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

— I wydaje ci się, że Tom postępuje właściwie? Czy wiesz, że Tom znajduje się również w Nowym Jorku?

— Nie, nie wiem... Nie był jeszcze u mnie. Nie wiem, co się z nim dzieje. Jestem nawet w kłopotach, bo nie mam już pieniędzy. Sprzedałam nawet trochę biżuterii. Chciałabym się z nim zobaczyć. Znasz jego adres?

— Właśnie, że nie znam! Tom ukrywa się przed nami. Tom ma swoje osobiste sprawy! — mówił ze złością.

— Tom romansuje, zamiast czuwać przy starym, który ma do niego zaufanie. Mnie tam podejrzewają. Mój pobyt w Buffalo może zepsuć całą sprawę. A Tom nie robi sobie nic z tego.

— O jakim romansie mówisz? — spytała.

— Nie wiesz, czy udajesz, że nie wiesz? Al opowiadał mi o jakiejś dziewczynie, którą mu sprzątnął Tom.

I ona tu jest? — zawołała Klara.

— Zdaje się, że jest. Z Tomem.

— Nic o tym nie wiem... Al porwał ją w Warszawie i uciekł z nią za granicę. Tom widocznie ich odnalazł. Ale ja o niczym nie wiem...

— To bardzo ładnie!... Obydwa bracia ugania się za jakąś dziewczyną, a tymczasem z interesem nie wiadomo, co się dzieje!... Może i ty uważasz to za naturalne?...

— Nie wiem, nie wiem... Nie mam już czasu. Przyjdź do mnie kiedy indziej. Teraz jestem zajęta. Jeśli zobaczysz Toma, powiedz mu, gdzie mieszkam i żeby koniecznie przyszedł do mnie. Albo Al. Wszystko jedno. Muszę się z którymś z nich zobaczyć. Może masz trochę pieniędzy?... Potrzeba mi przynajmniej paręset dolarów.

Gobeld wzruszył ramionami.

— Nie mam. Czekam przecież na miliony! Jak tak dalej pójdzie, to zdaje się, nigdy nie będę ich oglądał.

— To do widzenia — wyciągnęła do niego rękę, spoglądając ku windzie. — Pamiętaj, powiedz Tomowi lub Alowi, żeby koniecznie przyjechali do mnie. Muszę się z nimi zobaczyć.

Odeszła pośpiesznie niezgrabnym, kołyszącym się krokiem.

Gobeld wzruszył ramionami:

— Wszystko to jakieś zwariowane! — mruknął

zakławszy. — W każdym razie ona nie wie wiele. Tylko ten jej stosunek do męża! Może w nim zakochana, możeby chciała uratować go?... Ale wtedy cała sprawa spadkowa bierze w łeb! Na to nie możemy pozwolić!... Co się dzieje z nimi, do wszystkich diabłów?! — był coraz bardziej zirytowany.

Zakrzętał się żywo koło zwołania narady.

Zgromadzenie odbyło się w jednej z knajp w Buffalo. Zjawił się na nim Fatty oraz czterech dopuszczonych do spółki przyjaciół. Gobeld przedstawił im swoje podejrzenia i obawy, wymierzone przeciwko obu braciom Demskim i Klarze.

— Tom zabawia się z dziewczynką w Nowym Jorku i wcale się teraz nie pokazuje. Al chce się mścić na Tomie za to, że został podziurawiony i pozabawiony jakiejś dziewczyny. Klara pielęgnuje męża, jakby jej zadaniem było, by dożył sędzwej starości!... Tak, jak się w tej chwili sprawa przedstawia, nic nie będzie z milionów starego Tudzewicza. I jeśli nie weźmiemy sami wszystkiego w swoje ręce, powiedzmy sobie „adiu” i róbmy każdy, co się komu podoba. Ale chyba nie robiliśmy wydatków i nie narażaliśmy się dotychczas, zajmowali sobie czas i zawracali głowę, żeby się na niczym skończyło. Prawda, Klara jest prawdziwą hrabianką Tudzewiczową, prawda, że jest w odmiennym stanie... — Powinna była już dawno urodzić tego bachora! — mruknął ktoś z towarzystwa. — Półtora roku jest w odmiennym stanie.

— Właśnie! Oszukiwali nas, zwodzili. I dlatego twierdzą, że Demscy chcą nas wykiwać!

— Tom nie zrobiłby tego — odezwały się głosy.

— Nie bądźcie za bardzo pewni! Tu jest gra o miliony. Czybys nie chciał sam zagarnąć wszystkiego?...

— Wystarczy mi moja część — odparł zaczepony.

— Ale jest ich troje! I może uważają, że po co mają się dzielić, kiedy wszystko mają w swoich rękach? Dlaczego nie wykończyli jeszcze tego młodego? Dlaczego Tom trzyma przy życiu starego, który jest już nam niepotrzebny?...

— Ty byś łatwo wyprawił jednego po drugim na tamten świat! — zauważył Fatty.

— To nie gra roli. Jeśli mam przed sobą cel, to idę do niego śmiało i konsekwentnie. Nie jestem mazgapatym Słowianinem, tylko Niemcem! —

powiedział dumnie.

— Tom nie jest znów tak bardzo mazgapatym — wtrącił Fatty — Porządnie wykrzywił ci szczękę jednym uderzeniem.

— Co to było? — rozległ się chór głosów, z ciekawionych nie, a na im sprawą.

Fatty opowiedział o starciu Gobelda z Tomem. — A widzisz! Z Tomem trzeba się liczyć — odezwał się głos jednego ze „wspólników”.

— Proszę bardzo! — zawołał zły Gobeld. — Jeśli tak uważacie, mogę się odsunąć. Działajcie z nim, ale uprzedzam was, że nic z tego nie będzie. Pogadajcie jeszcze z Alem. Na własne uszy przekonacie się, co on mówi. Czy to wszystko nie wzbudzi w was podejrzeń!

— Gdzie jest Al?

— U mnie — powiedział Fatty.

— Jedźmy do ciebie! — zaproponował jeden z towarzystwa.

Pojechali zatem do mieszkania Fatty'ego. Ala zastali spoczywającego na łóżku gospodarza. Powitali go krzykliwie i przyjaźnie, ściskając go za rękę, poklepując po ramieniu.

— Kiepsko wyglądasz! — twierdzili zgodnie.

Uspokoiło się trochę, zaczęli zagadywać Ala o Toma. Opowiedział im, nie tając swej wściekłości i pragnienia zemsty. Podzielał opinię Gobelda, że Tom zaprzepścił cały interes.

— Nie wiem, coście postanowili, ale ja powiadam, że z Tomem trzeba skończyć i jestem gotów podjąć się tego.

Kęcili jeszcze głowami. Nawet dla tych ludzi, o duszach dawno wypranych z uczciwości i sumienia, nienawiść Ala do rodzonego brata miała w sobie coś, co budziło w nich grozę. Każdy z nich miał jedno czy więcej istnień ludzkich na sumieniu, ale nawet dla nich zbrodnia bratobójstwa miała inną sporną wymowę.

I nie tylko to: każdy z nich znał Toma. Do „interesu” zostali wciągnięci tylko najdawniejsi i najpewniejsi przyjaciele, wiernie trwający od kilku lat przy boku Toma w Chicago, w Nowym Jorku, w Buffalo. I niełatwo im było pogodzić się z myślą, że Tom ma być „sprzątnięty”. Al cieszył się w ich kole dużym poważaniem, ale ustępował zawsze bratu. Szaleł zdawał się przechręcać Gobeld, dotychczas prawa ręka Toma, jego osobisty przyjaciel, dawny kochanek Klary, który tak ostro i bezwzględnie występował przeciw Tomowi.

Słuchali więc w milczeniu wybuchów Ala, potępiającego brata, oskarżającego go o zdradę, o knowanie osobistych celów...

W ich skorych zawsze do podejrzeń umysłach obudziły się poważne wątpliwości, ale wahał się jeszcze. Tylko Fatty sprzeciwił się:

— Trzeba dojść do porozumienia, a nie zaczynać walkę między nami. To może wyjść na naszą szkodę! — upominał.

Ale go zaraz Gobeld wykiwał, że jest baran.

— To zawezwijmy Toma przed nas jako przed sąd — zaproponował Fatty. — Niech się wytlumaczy, niech powie, co zamierza!...

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

Cześć III. Ofensywa Budiennego

59.

Padły znów pociski. Siedziemy jednak cicho w okopach, nie zdradzając swojej obecności. Za chwilę zahuczało i za nami. To nasza artyleria, która w nocy nadsiadła, odezwała się. Przygrywka artylerii jednak nie czyni nam krzywdy, po nieważ wszystkie pociski przenoszą i padają daleko za nami. Czekamy tylko chwili, kiedy nieprzyjaciel ruszy do ataku. Niedługo potrzebowałibyśmy czekać. Tuż przed nami poderwała się linia tyraliery bolszewickiej i skoczyła w naszą stronę. Gruchnęliśmy salwą do napastników. Bolszewicy rażeni na bliski dystans ogniem naszych karabinów szybko cofnęli się, kryjąc z powrotem do rowów. Nie spodziewali się, że mają tuż pod nosem Polaków.

Rozległy się nieprzerwanym hukiem strzały. Bolszewicy, dosławszy na wstępie nauczkę, nie próbują atakować. Jakiś czas trwa obustronna strzelanina.

Wtem z prawego skrzydła z kępy niewielkiego lasu wychyliła się ława kawalerii bolszewickiej i z okrzykiem „hurra” skoczyła kłusem do ataku na trzeci szwadron, który akurat zajmował ten odcinek.

Zatrąkotały nasze ciężkie

karabiny maszynowe i zionęły ulewą kul w napastnika. Kozacy padają, jednak nie zważają na to atakują dalej. My, znajdujący się w centrum linii, skiej rowujemy ogień częściowo również w prawą stronę jazdy, aby sparaliżować natarcie wroga.

Bolszewicy jednak pomimo strat prą dalej, mając za sobą liczebną przewagę. Widać, że trzeci szwadron nie wytrzyma natarcia, będzie się musiał cofnąć i zająć pozycję w tyle, a przez to samo nasza linia musi się załamać.

Dostajemy przeto rozkaz wycofania się do okopów znajdujących się za nami. Minuta jedna i rowami łączącymi okopy wycofujemy się na nową pozycję.

Wróg już ma większą przestrzeń do przebycia i więcej nie równości terenu, która będzie mu zawadzać w szybkim posuwaniu się, a tymczasem nasze kule będą go dziesiątkować.

Przewidywania naszego dowództwa sprawdziły się i nieprzyjaciel, zasypywany strzałami cofnął się, zostawiając zabitych i rannych.

Nie potrwało to długo. Kawalerzyści wprawdzie ustąpili z placu, ale za to piechota, mając dla siebie odpowiedni teren,

ruszyła do ataku.

Rozgorzała walka na dobre. Znow rozległy się okrzyki wroga i cała tyraliera wali teraz prosto na nas. Otwieramy huraganowy ogień. Strzelamy ile można nadażyć, aż syczą rozgrzane lufy karabinów.

Bolszewicy podsuwają się blisko pod nasze okopy, jednak nieustępujemy ani na krok, stawiając zaciekły opór. Dzielną nas zaledwie pięćdziesięciometrowa przestrzeń.

W pewnej chwili bolszewicy wyskakują z krzykiem z okopów i chcą wpaść na nas, jednak rażeni ołowiem naszych kul rezygnują i kryją się znów do okopów.

Powtarzają taki manewr parokrotnie, jednak niewzruszona postawa naszych żołnierzy udaremnia atak.

Już dawno tak gorąco nam nie było. Żołnierze okopeni dymem z zaczerwienionymi oczyma z dziką zawziętością na twarzach stoją twardo na swych stanowiskach, gotowi drogo sprzedać swe życie.

Nasi nowi koledzy — rezerwiści już nie spoglądają na nas z góry, jak to miało miejsce na początku. Widzą, że trzymamy się dzielnie, że można polegać na nas, że też wspólna walka brata nas, łącząc węzłem wzajemnego koleżeńskiego zaufania.

Czujemy się ogromnie zmęczeni, bo jednak walka trwa już około piętnastu godzin bez przerwy. Spodziewamy się, że nadejdzie pomoc. Póki jej nie-

ma musimy sami dawać sobie radę.

Głód już nam dokucza dotkliwie, a co gorsza zabraknie niedługo amunicji do karabinów.

Bolszewicy znów zaczynają atakować, zasypując nas pociskami artyleryjskimi. Padają granaty coraz gęściej, coraz celniej. Już trudno wytrzymać na zajętej pozycji.

Dym wyżera nam oczy i wybuchające pociski zasypują odłamkami żelaza i zwalami syplekiego piasku.

Padą rozkaz i znów cofamy się do trzeciej i ostatniej linii okopów. Tu już dostarczono nam zawczasu amunicję i musimy się bronić do ostatka ponieważ za nami ciągnie się błotnista łąka z rzeczką pośrodku.

Na szczęście bolszewicy nie dają wślada za nami, ograniczają się do ostrzeliwania naszych pozycji z armat.

W głębokich rowach okopów czujemy się dość bezpieczni i nieprzyjacielskie pociski nie wyrządzają nam wielkiej szkody.

Padliśmy wprost kamieniem do rowów, zmęczeni okropnie. Prawie omdlewamy. Oddałbym pół życia za chwilę spoczynku! Widzę, że opodal jakiś rezerwista, przykucnąwszy na ziemi, wyjął notes i ołówek i zaczyna pisać.

Zainteresowało mnie to i podszedłszy bliżej pytam go co pisze. Spojrzał na mnie i odrzekł: — Piszę wrażenia z dzisiejszej nocy. Chyba nigdy nie za-

pomnę tej bitwy! Nawet nie wyobrażam sobie czegoś podobnego!

Pomyślałem sobie, że to pewnie jakiś literat. Wstał i do wojska na ochotnika i bierze udział w walkach, aby naocznie zobaczyć obraz wojny i opisać go potem w całej grozie.

Chociaż dziś wiem to dobrze, bo czytałem takie opisy nieraz, jednak brak słów, ażeby dać dokładny opis tego, co się widzi w rzeczywistości.

Zbliża się już godzina dwunasta w południe, gdy ku naszej radości wpadają chyłkiem do okopów „białe ulany” z 16-go pułku ułanów Wielkopolskich.

„Pierony” przedko zajmują nasze stanowiska, ciągną za sobą karabiny maszynowe, a my dostajemy rozkaz wycofania się do wsi Zawidcze na odpoczynek.

ZAWIDCZE.

Opuściwszy okopy, wycofujemy się chyłkiem do tyłu. Przez groble i zarośla wpadamy do wsi. Biegniemy pomimo zniszczenia, jak na skrzydłach, uradowani, że nareszcie będziemy mogli odpocząć po uciążliwych walce.

We wsi już zastaliśmy nasze tabory bojowe i dymiącą kuchnię, przygotowującą nam obiad.

Biegniemy do koni, które stoją długim szeregiem wzdłuż drogi pod parkanami pod opieką koniowodów.

(Dalszy ciąg jutro.)

Pełna tabela loterii

16 - ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 5000 na Nr. 74327.
 Zł. 50.000 na Nr. 47242.
 Zł. 10000 na Nr. 54892.
 Zł. 5000 na Nr. Nr.: 217 37 163 62
 224 146380 178422.
 Zł. 2000 na Nr. Nr.: 49640 57657
 61652 66645 77048 93326 93871 102259
 117867 128741 132272 137974 171001.
 Zł. 1000 na Nr. Nr.: 3910 5278 5629
 8134 10724 24378 25068 47756 55865
 61016 71421 74487 77342 78874 79832
 89626 100571 105459 1112368 115674

Kalendarz dnia

28
Wrzesień

WTOREK

Wacława, kr. czeskiego, Marka i Eustachii
 Słowiański Wacława św.
 Stońcar wsch. 5.30, zach. 17.22.
 Księżyc: wschód 23.30, zach. 14.20

HISTORIA PODAJE:

1466 Poddanie Chojnic przez Krzyżaków.
 1621 Bitwa hetm. Chodkiewicza pod Chocimem.
 1648 Bitwa pod Piławcami.
 1864 Powstanie Międzyznanów.
 1920 Armia zdobywa Lidę, Stoniem i Pińsk.

PRZYSŁOWIA:

„Lat kopa, sam wiek na chłopa”.
ZŁOTE MYŚLI:
 Nie ma dnia, który by z sobą nie przynosił sposobności zrobienia czegoś dobrego, co przed tym nie dało się zrobić, a czego później już nie będzie można czynić.

W. K. Burleigh.

KTO NIE WIE, ŻE:
 Ludność całej kuli ziemskiej obliczała (według stanu z r. 1934) na około 2.077.994.000 ludzi.

WESOŁE DROBIZGI:
 Porównania: Nierówny — jak brzo ki wleńskie.

HUMOR WIELKICH LUDZI:
 Na koncercie, Bernard Shaw sie dzial kiedys zmudzony na dobroczynnym koncercie, odbywajacym pod pro tektozem jakies wielkiej damy.
 — Czy nie uważa pan — spytała go dama — że orkiestra gra wspaniale. Oni grają już razem przez pięć lat.
 — Pięć lat — powtarza pisarz, a ja myślałem, że my tu siedzimy dłużej.

Wygrane po 200 złotych.

121496 134446 135921 143008 146571
 158150 165114 166976 185217 186921
 188416 190030.

Wygrane po 100 złotych.

155 62 217 76 302 62 720 77 1125
 44 254 59 371 636 828 2091 150 293
 98 331 474 656 61 702 47 865 84 953
 54 77 3015 433 629 35 842 4010 34 67
 148 312 57 740 513 682 718 839 68
 5021 152 82 290 95 306 635 723 850
 975 6065 112 235 330 35 37 485 583
 604 53 807 960 807 7067 115 74 442
 683 8145 99 241 301 465 533 760 9084
 158 224 59 67 323 439 82 99 552 621.
 10034 147 54 628 11001 25 136 235
 302 53 477 652 814 94 12052 101 10
 284 86 349 78 660 720 809 84 13008
 147 303 496 566 623 47 707 20 86 809
 66 14072 260 313 56 414 608 73 739
 850 15068 72 278 98 449 88 505 630
 357 946 53 16193 201 301 77 429 69
 918 21 17041 48 110 86 93 343 64 416
 57 597 665 704 20 43 837 18062 127
 276 486 644 88 633 792 19316 474 85
 540 807 906.

20214 688 797 959 21016 17 43 69
 22028 60 193 244 301 79 403 902 56
 23101 5 90 563 91 776 66 24012 110
 239 431 535 834 933 73 96 25026 48
 216 16 35 39 608 69 766 811 37 940
 26409 30 554 611 794 918 70 27015 89
 225 312 49 599 642 765 806 20 49
 28154 76 335 54 69 547 624 803 54
 84 964 29102 98 99 221 25 555 602 62
 737 919.
 30210 340 438 545 946 31225 79 456
 98 560 98 865 32042 90 157 324 718
 33026 189 334 88 449 57 539 698 703
 4 92 978 34047 270 466 515 69 642
 718 49 58 98 817 97 906 9 35215 442
 528 90 779 36265 307 410 53 852 60
 37041 163 72 273 31 725 64 77 607
 758 65 92 8000 20 27 959 38123 49 203
 63 83 90 559 712 91 885 39070 169
 88 613 859 78 994.

40294 506 76 51 640 88 905 41004
 30 47 163 457 60 527 74 663 755 813
 37 933 43062 134 36 75 243 556 653 82
 985 44204 374 704 45017 100 47 98
 281 395 488 525 64 80 612 46099 117
 363 437 48 519 93 704 872 47037 121
 284 395 424 84 539 48104 47 290 353
 94 431 635 96 733 832 92 924 41 57
 49025 159 219 385 513 80 643 770 818
 37 551.

50010 443 629 50 767 869 943 55
 51024 505 6 9 669 89 720 835 971 83
 52068 85 102 603 42 53039 100 362 51
 691 774 815 67 54028 96 110 219 432
 43 80 669 82 711 896 906 55032 363
 481 517 787 851 951 560 40 92 126 238
 457 355 541 804 981 58358 565 83 672
 50 764 862 922 77 59022 31 511 328
 900 29 39 76.
 60055 158 67 574 611 747 89 975
 61068 182 208 349 523 641 43 712 37
 659 73 62027 159 222 548 831 85 978
 63097 202 77 427 70 96 536 57 646
 787 866 963 80 64130 270 431 70 822
 907 65019 205 323 14 27 435 504 8 21
 646 935 66004 153 66 265 85 382 87
 689 67129 204 98 354 577 605 76 761
 65058 317 420 616 819 69139 226 768
 814 971.

70053 248 461 92 517 614 712 34
 71039 224 355 484 677 98 813 983
 72069 82 177 385 440 804 28 70 91 950
 61 73050 69 205 356 629 79 818 63
 74297 459 510 611 24 813 925 77
 75072 184 216 44 478 622 93 721 926
 86 76046 97 422 508 97 618 50 700
 913 77011 69 83 107 44 247 439 680
 88 831 78099 127 287 91 394 479 717
 66 997 79104 231 315 88 453 80 503
 632 857.

80073 153 372 460 881 81182 755 96
 846 98 82264 168 94 305 437 682 876
 969 83014 140 62 87 200 406 715 884
 967 84003 312 614 88 776 983 85131
 83 91 202 357 640 778 832 86146 233
 387 528 88 668 935 53 90 87305 35
 447 752 75 98 888 88000 56 110 19 70
 353 518 50 706 43 848 89162 223 304
 31 558 674 781 856.
 90037 58 90 108 30 246 88 337 412
 634 86 811 91103 591 619 44 52 752
 819 917 92237 305 23 402 57 778
 93045 58 131 300 450 99 655 97 925
 90 94197 853 95049 748 56 894 957 79
 76079 248 97 664 90 97033 602 862
 98413 505 13 49 691 704 49 58 878
 99006 29 220 68 75 93 750 806 77 912
 96.

100462 622 39 922 101051 62 288
 513 875 928 102116 78 263 553 22 69
 611 755 65 70 873 57 968 62 103035
 81 193 307 570 711 808 37 914 33
 10411 19 101 84 283 626 56 714 27 821
 59 956 105403 35 47 864 106000 107
 63 413 753 107000 29 96 124 664 766
 82 826 62 72 108055 319 500 31 97 967
 109103 244 346 491 91 722 846 55
 945 91.

110057 255 417 544 707 14 111096
 209 327 412 85 538 604 747 907 58
 112139 66 445 534 80 85 859 113023
 106 283 94 342 421 602 54 743 98 834
 114011 31 166 359 563 85 115165 87
 289 300 79 561 92 673 701 879 939 96
 116224 323 47 428 699 117073 169 369
 594 610 22 118034 227 415 549 639
 846 994 119057 89 372 67 464 606 89
 795 815 999.

120602 39 946 121207 11 337 43 65
 455 72 94 509 23 94 796 958 122076
 155 79 295 756 810 80 123186 241 747
 949 124010 61 273 373 461 541 651
 763 894 926 125105 23 506 903 56
 126092 110 409 82 505 41 677 955
 127162 406 28 556 602 765 844 129055
 81 206 363 559 779 976.
 130093 115 322 491 505 695 837 82
 958 131364 404 46 551 99 656 86 94
 762 97 944 133006 44 50 384 238 302
 739 69 134062 81 143 83 441 629 60
 784 834 135049 63 104 91 308 67 435
 78 81 555 600 1 741 806 72 930 136276
 321 580 628 48 812 37 137150 381 533
 645 61 62 852 138052 124 294 332 485
 733 93 982 139069 70 78 88 134 269
 518 636 74 892.

140056 458 570 617 730 885 950 95
 141156 448 400 60 609 825 39 74 901
 73 93 142145 312 607 98 873 928 59
 143441 69 513 41 82 646 829 39 8 665
 949 144087 198 443 594 661 871 962
 145209 59 359 542 738 955 146061 90
 182 226 77 413 549 665 706 827 955
 147009 56 70 123 37 36 208 49 344 60
 87 912 148054 93 97 155 274 302 514
 38 867 983 149128 35 50 67 372 463
 521 620 39 81 838.

150069 71 87 144 318 707 994 82
 151266 474 608 75 82 778 825 61 68
 152039 733 527 770 88 153210 393 422
 627 985 154025 276 400 656 76 726
 853 155143 52 89 207 66 99 450 815 97
 156017 26 152 278 352 933 38 157058
 295 365 469 589 63 665 756 978
 158124 78 387 414 46 85 530 79 618
 55 159186 606 43 75 411 69 603 909
 59 72.

81 210 376 493 553 918 167189 288
 363 440 168137 456 763 983 169290
 323 45 423 608 90 837 923 30 95.
 170305 415 48 534 37 701 73 94 915
 171018 39 136 95 363 470 607 739
 172062 67 138 717 53 914 173159 214
 66 557 659 96 847 945 49 62 174042
 293 317 435 632 725 934 58 65 176051
 197 209 98 606 90 841 95 907 176170
 153 210 41 87 424 30 179122 23 631.
 180163 296 485 501 697 793 879 85
 909 183060 91 442 554 59 622 26 760
 905 70 90 185043 385 494 820 187047
 98 393 188033 70 124 48 482 844
 189378 803 77 901.
 190084 160 401 641 713 828 906 41
 191069 194 280 431 584 641 928
 192085 87 221 407 43 621 704 891
 193178 219 24 434 194029 518 724.

60055 158 67 574 611 747 89 975
 61068 182 208 349 523 641 43 712 37
 659 73 62027 159 222 548 831 85 978
 63097 202 77 427 70 96 536 57 646
 787 866 963 80 64130 270 431 70 822
 907 65019 205 323 14 27 435 504 8 21
 646 935 66004 153 66 265 85 382 87
 689 67129 204 98 354 577 605 76 761
 65058 317 420 616 819 69139 226 768
 814 971.

III-cie ciągnięcie

Wygrane po 200 złotych.

133 586 719 88 1142 239 633 704 43
 57 2072 179 216 17 79 488 904 3002
 39 370 631 807 983 4185 299 347 414
 626 704 96 900 2 58 5000 61 166 93
 216 681 83 745 829 87 967 6229 333
 52 502 614 859 84 983 749 258 398 499
 506 50 839 8267 364 94 799 9344 595
 734.

10052 73 408 22 76 603 705 47 11304
 12002 755 889 13393 461 839 14170 389
 472 73 838 16114 779 97 966 16015 178
 274 586 724 17073 626 18174 357 595
 19276 793 888.
 20455 601 876 21189 22038 190 322
 54 90 428 556 24574 750 25007 242 67
 514 99 43 618 24 27 702 26123 932
 27400 525 650 28158 19017 406 74 618
 824 901 43.

30268 420 509 62 744 838 31195 302
 20 428 573 32315 510 34 715 849
 33669 859 34126 25 75 313 611 35352
 476 36205 83 549 802 76 37103 33 43
 570 38242 837 531 639 990 39132 88
 58 59 217 786 910 64 84.
 40435 781 867 935 41129 506 817
 42061 439 873 43645 44811 45920
 46174 317 687 804 47063 232 907 48956
 49034 396 747 871 905 35.

50728 51211 324 68 403 26 78 531
 721 948 94 52189 91 376 84 867 87
 53904 54309 407 81 862 901 55575
 56016 50 99 175 229 603 6 952 51033
 194 312 678 803 55 58133 209 329 817
 59347 477.

60105 928 61064 311 438 636 945
 62296 424 97 679 63040 60 450 67 598
 64114 222 35 510 721 839 989 65869
 66580 140 827 67205 364 415 466 702
 954 64 68233 441 730 893 988 69269
 352 712 81 800 982.
 70011 253 356 579 664 929 53 71006
 322 32 485 989 72021 421 55 539 657
 73031 508 636 795 74293 670 76 948
 75315 95876131 440 555 77024 25 201
 26 546 755 813 78252 69 322 564 67
 623 920 79131 228 391 600 31 83 719
 80026 75 368 651 81007 65 720 833
 45 87 83151 227 352 99 610 845 84327
 427 522 90 985 85776 86186 210 341
 84 488 589 92 622 810 87010 98 130
 88235 445 777 899 89014 65 351 622
 90176 458 588 668 709 808 921
 91398 785 897 92092 574 653 779 843
 93012 590 94031 369 450 690 95181
 907 96171 957 939 93 97052 110 861
 942 98162 67 353 410 666 747 803 955
 99181 371 678 855.

100183 84 211 53 358 584 101052
 304 427 102205 99 103339 781 104156
 203 93 428 517 713 892 105020 76 111
 202 77 698 106268 78 550 72 783
 107078 125 89 79 221 42 451 719 70
 77 847 108228 434 632 867 979 109309
 45 601 56 784 803 8 66.
 110243 508 861 112623 521 673 854
 97 112003 81 107 306 427 896 113791
 114368 621 920 115048 258 321 62 430
 519 633 69 116302 572 656 117187 247
 78 372 490 584 630 59 854 118140 284
 336 426 706 49 56 888 119034 102 62
 71 977.

120207 83 508 669 944 121119 214
 25 493 515 60 84 122607 21 857 123018
 655 94 802 44 941 124212 320 474 558
 931 125274 429 745 917 126515 793
 127208 76 446 729 974 128164 392
 872 129418 73 624 878.
 130599 700 884 131371 415 821 915
 132317 413 577 968 133032 104 391 94
 489 532 614 859 957 134282 587 135176
 963 1

Potworna trucicielka

mordowała krewnych i przyjaciół, by zdobyć premie ubezpieczeniowe

Przed 11 miesiącami jeden z komisariatów policji wiedeńskiej został zaalarmowany, że w mieszkaniu pani Marty Marek, wdowy po inżynierze, dokonano włamania. Do mieszkania poszkodowanej udał się młody wywiadowca i ta oświadczyła mu, że skradziono jej przedmioty wartości 120.000 szylingów. Młody wywiadowca obejrzał do kładnie luksusowo umeblowane mieszkanie pani Marek i wróciwszy do komisariatu oświadczył, że tu coś nie jest w porządku.

Znał on bowiem Martę Marek i jej obecna ślepotę oraz paraliż lewego ramienia wydały mu się symulacją. Wrażenia tego nie mogła zatrzeć okoliczność, że Marta Marek otrzymała wówczas Święte Sakramenty.

Wywiadowcy dodano do pomocy jeszcze jednego inspektora tajnej policji i obaj funkcjonariusze roztoczyli obserwację nad panią Marek.

W ciągu 8 dni i 8 nocy siedzieli przy jej łóżku, i stwierdzili, że obserwowana w pewnych chwilach zdradzała się tym, że wszystko widzi i włamanie do mieszkania było fingowane, ponieważ Marta Marek była ubezpieczona na 15.000 szylingów i chciała otrzymać tę sumę od

towarzystwa ubezpieczeniowego za zmyślone włamanie.

Wywiadowcy nie zadowolili się wynikiem 8-dniowej obserwacji. Podczas kilkunastodniowego pobytu z oszustką stwierdzili bar

Złot młodzieży socjalistycznej

Wczoraj odbył się w Warszawie zlot młodzieży robotniczych organizacji, pozostających pod patronatem PPS.

Na zlot przybyli delegaci z całej Polski.

W godzinach popołudniowych wyruszył olbrzymi pochód który przeciągnął ulicami miasta.

W pochodzie brało udział kilkanaście tysięcy młodzieży obojga płci.

Aresztowanie tajemniczego zegarmistrza

Straż graniczna aresztowała w pobliżu granicy polsko - rumuńskiej w Sniatynie tajemniczego osobnika, podającego się za obywatela jugosłowiańskiego, Talicza Halima, rzekomo ze garmistrza z Zagrzebia. Aresztowany przedostał się do Polski bez wymaganych dowodów i nie mógł wyjaśnić celu przybycia do Polski.

Podjęte zostały dochodzenia dla ustalenia tożsamości przemytnika.

dozwoleń tajemniczego w jej zachowaniu się i wietrzyli, że za tym coś się ukrywa. Zaczęli więc na własną rękę badać przeszłość tej kobiety.

Wynik tego badania przeszedł wszelkie oczekiwania wywiadowców. Ślady, na które natrafili prowadziły do afery ubezpieczeniowej z roku 1923. W roku tym w mieszkaniu zajmowanym przez małżonków Marek nastąpił wybuch i pożar, za co otrzymani premie z towarzystwa ubezpieczeniowego w wysokości 70.000 szylingów. Również i ten pożar był dziełem pani Marek.

Ustalili więc wywiadowcy zainteresowali się zmarłą siostrą Marty Marek, śmiercią jej cioci, męża i dziecka. W zwłokach tych osób znaleziono również tal.

Po 11 miesięcznej pracy wywiadowcy zebrali cały materiał przeciw Marcie Marek, ohydnej trucicielce, która celem uzyskania wysokich premii ubezpieczeniowych otruła cztery osoby.

Lewoniewski czeka na pomoc

MOSKWA. Samoloty ekspedycji Szewelewa nie mogą wylecieć na poszukiwania Lewoniewskiego ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne.

Samoloty obmarzają na lotnisku i to tak szybko, że zanim cały samolot zostanie oczyszczony z lodu, część oczyszczona obmarza ponownie.

Ostatnia Nowość!



Automat kal 5-cio mm. repetuje się przed strzałem, waga 255 gr., szerokość 70 mm., długość 100 mm. Wystrzela 18 kulek.

Sam gily po wystrzale. Huk ogłuszający. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu i w podróży. Cena złotych 5.95, 2 sztuki 11.50, 8 strz. — 18 w/g. rys. 35. 100 szt. naboju syst. „Flober” zł. 3.60. Szczoteczka darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie, płaci się przy odbiorze. — Adres: P. F. E. Jakubiński—Warszawa, Leszno 60. O.W.

„Dzień Kolejarza Polskiego”

W niedzielę obchodzony był w Toruniu uroczysty Dzień Kolejarza Polskiego i 10-lecie pracy Kolejowego Przystosowania Wojskowego, połączone z zjazdem kolejarzy z całej Polski.

Uroczystości wypadły niezwykle imponująco i były wspólnym przeglądem pracy zorganizowanego kolejarstwa polskiego w dziele przystosowania wojskowego, wychowania fizycznego i kulturalnego - oświa

Zamordowanie komisarza i agenta w Nazarecie

JEROZOLIMA. Reuter donosi, że wieczorem uzbrojona banda arabska zabiła w Nazarecie komisarza angielskiego okręgu Galilei oraz agenta policji również Anglika.

Na froncie chińsko-japońskim

SZANGHAJ. Według agencji chińskiej Central News władze chińskie poinformowały cudzoziemskie władze wojskowe oraz władze koncesyj w Szanghaju, że dwa samoloty japońskie prześladowane na chińskie, bombardowały lotnisko Kuang-Tse.

Władze chińskie zwracają uwagę mocarstw na następstwa podobnych działań.

KANTON. Japońskie samo-

loty dokonały przy świetle księżyca nalotu na Kanton. Kilka bomb, rzuconych w sąsiedztwie obiektów wojskowych, spadło poza miasto, nie wyrządzając szkód.

Według doniesień japońskich z Tokio, eskadry japońskie trzykrotnie bombardowały Kanton. Bomby poczyniły zniszczenia na odcinku kolei Kanto — Hankou, oraz na terenie chińskich zakładów wojskowych.

SZANGHAJ. Agencja chińska Central News donosi, iż wojska chińskie odniosły nowe poważne zwycięstwo w północnej części prowincji Szansi, odbierając Kuang-Ling, zdobywając kilka tanków i armat i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Oddziały chińskie posuwają się w dalszym ciągu ku granicy prowincji Czahar.

5-ty Kongres Tow. Ogr. Działkowych

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie dwudniowy 5-ty Wszelchpolski Kongres Delegatów Okręgów i Towarzystw Ogrodów Działkowych i Osiedli. Na otwarcie obecny był min. Kościalski, który wygłosił przemówienie.

BROWNING „PIORUN”

Ścisłe wg rysunku z bezpiecznikiem! Sensacja 1937 roku! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się przed strzałem i automat. wyrzuca łuski. Poada bezpiecznik obrotowy zabezpieczający przed mimowolnym. Huk kolosalny! Pełna obrona przed napadem! Wystrzał luksusem: lufa pięknie wystrzelana, ręczki kryste lśniącym bakelitem! Rejestr. w Urz. Pat. za Nr. 6226. Gwarancja na 5 lat!



ZAPALICIE Ścisłe wg. rysunku tylko zł 6.95

Waga 250 gr., długość 10 cm., szer. 7 cm. Cena tylko zł. 6.95. 2 sztuki zł. 13.50 Setka naboju zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. fabr. „PERFECTWATCH”, Warszawa I, ul. Marjańska 11 — I Dz. P. Uwaga: Wystrzegajcie się taniej, lecz bezwartościowej tandety! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN z bezpiecznikiem!”

Bombardowanie Toledo przez hiszpańską artylerię rządową

MADRYT. Artyleria rządowa bombardowała przez 7 godzin zakłady broni w Toledo, powodując znaczne zniszczenie. Jednocześnie ostrzeliwano też dział pozycyjne powstańcze w okolicach miasta.

Nad miastem unosiły się samoloty rządowe, z których lot-

nicy mogli obserwować skutki ostrzeliwania artyleryjskiego. Stwierdzają oni, że pociski dział rządowych poczyniły znaczne szkody w pozycjach przeciwnika na brzegach rz. Tago.

Również uszkodzony miał zostać most na tej rzece, łączący drogę z Toledo do Talavera.

Tajemnica porwania łodzi podwodnej jeszcze nie została wyjaśniona

PARYŻ. Dochodzenia w sprawie usiłowania owdładnięcia w Breście łodzi podwodnej C-2 toczą się w dalszym ciągu. Komendanci obu hiszpańskich łodzi podwodnych C-2 i C-4 kapitan Las Haras i por. Ferrando stwierdzili w czasie swych przesłuchań poważne alibi

dla przetrzymywanego w dalszym ciągu w areszcie w Breście komendanta hiszpańskiej strefy pogranicznej mjr. Troncoso.

Obaj oficerowie stwierdzili kategorycznie, że mjr. Troncoso nie znajdował się w grupie nastpników.

Oszust matrymonialny

narzeczoną zostawił, a pieniądze zabrał

Przed kilkoma miesiącami Stefania Kozłowska, poznała przez jedną ze swoich koleżanek, Wacława Zielskiego, podającego się za urzędnika administracyjnego jednej z redakcyj.

Między młodymi zawiązała się nić sympatii rychło przemi-

nionej w miłość. Postanowili się pobrać, tym bardziej, że K. posiadała kilka tysięcy złotych, które miały być obrócone na założenie własnego przedsiębiorstwa drukarskiego.

W ubiegłym tygodniu Zielski oświadczył narzeczonej, że posiada już odpowiedni lokal, i

może okazynie nabyć maszynę. Naiwna niewiasta uwieryła i podjęła posiadane w P.K.O. pieniądze w sumie 4000 zł, które wręczała narzeczonemu.

Wziąwszy pieniądze Zielski więcej się nie pokazał. Zawiadomiona policja poszukuje aferzysty.

„Wyrabiaczce posad”

zostali wczoraj „hurtem” aresztowani

Do Warszawy przybył Michał Piasecki, rolnik, (Dylów pow. radomski), z zamiarem

wyszukania sobie pracy. Na Dworcu Głównym zaczepił go jakiś osobnik, który oświadczył, że bez trudu może mu wyrobić posadę pomocnika dozorcę domowego i zaprowadził go na ulicę Marszałkowską. W bramie natknęli się na znajomego, ten zaś pośpieszył po dozorcę.

Dozorca zgodził się przyjąć rolnika do pracy, umówił z nim warunki i kazał iść do jakiegoś urzędu rzekomo po polecenie do pracy, sam zaś wziął z rękawki kmiotka walizkę. Oczywiście, że po kilkunastu minutach Piasecki nic nie załatwiwszy wrócił i przekonał się, że dozorcę domu jest inny osobnik, który o całej transakcji nic nie wiedział.

Poszkodowany udał się ze skargą do policji, która zatrzymała wszystkich trzech oszustów i osadziła ich w areszcie. Są to: Jan Okrójnowski (N.N.) Władysław Janikowski i Wincenty Brezczkowski (Cyrk).

PRZYSZŁOŚĆ TWOJĄ WIDZI



najślynniejszy jasnowidz psycho-grafolog, uznany przez Zw. Międzynar. Metapsychików, Mist. Wiedzy Tajemnej WOMOUTH obdarzony fenomenalnym darem jasnowidzenia w transie medialnym. Powie, czy masz i kiedy szczęście w grze loteryjnej oraz

wyberze zupełnie bezpłatnie szczęśliwy numer losu, który pod gwarancją musi być wygrany. Niezależnym — jednak mającym szczęście w grze loteryjnej — wylosuje ze swoich pieniędzy zł. 10,— aby przekonać o prawdziwości wygranej. Dowodem tego są w moim posiadaniu setki listów dziękczynnych od osób, które wygrały przeze mnie po 100.000, 50.000 i inne. Na żądanie przepowiadam przeszłość i przyszłość, opracowuję horoskopy i analizy grafologiczne. Dają możliwość zdobycia miłości pożądanego osoby. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś, nie nie ryzykując, a skorzystasz wiele. Podaj imię i nazwisko, datę urodzenia, oraz załącz zł. 1.— znaczek poczt. na koszty portowo-kancel. Bez załączenia znaczków odpowiedni nie udzielam. Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lenartowicza 11/6.

„Carskie brylanty”

Afera, która często się powtarza

Do przechodzącej ulicą Gęsią w W-wie, Rakower przybyłej ze Zwolenia, podeszło dwóch osobników, którzy zaproponowali okazynie kupno brylantów a mianowicie pierścienka i broszki za cenę 400 zł.

Rakowerka obejrzała kosztowności i wobec tego, że miała przy sobie jedynie 200 zł.

przeznaczone na kupno towaru, wręczyła je sprzedawcom resztle zaś zobowiązała się pożyczyc u krewnych i przynieść po kilku godzinach do cukierni przy ulicy Gęziej.

Po przybyciu do rodziny R. dowiedziała się, że padła ofiarą oszustów.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tania długo czekała na Tadeusza. Gdy go wprowadzono, Tania nie poznała go. Bardzo źle wyglądał. Tania wzięła mu do ręki zwitek papieru, gdzie dawała mu znać o co jej chodzi w tej grze. Tadeusz z trudnością przystosowywał się do nowowytworzonej sytuacji. Wątpił w ogóle czy się uda, to wszystko co Tania uplanowała.

Chociaż wątpił, usiłował postępować tak, jak życzyła sobie Tania.

Na pytanie Tani, dlaczego jest taki nachmurzony i nie w humorze, odpowiedział:

— Bo wiem o tym, że ty mnie już nie kochasz...

— Tadeuszu, musisz mnie zrozumieć... — zaczęła Tania na nowo grać swą komedię — zrozum, że nie mogę siebie skazać na zagładę... Kocham ciebie, ale ty jesteś skazany na dożywotnią katorgę... Ja nie mogę żyć bez mężczyzny...

— Tak mówi żona do męża, którego kocha?... I ty twierdzisz, że mnie kochasz? Nie wierzę ci — Tadeusz udawał rozszalonego.

— Uspokój się...

— Jak się mogę uspokoić, kiedy nagle przysyłaś papier, w którym żądasz rozwodu... czy nie rozumiesz, że ja nie byłam na to przyszykowaną?... Czy nie rozumiesz, że to był dla mnie bolesny cios?... Przyjm do wiadomości, że takiego papieru ja nie podpiszę!

— Tadeuszu, proszę się, uspokój się... Jesteś przecież rozsądny człowiek... Zrozum, że takie życie, jakie teraz prowadzę, jest nie do zniesienia... My już nigdy nie będziemy mogli być razem... Czy chcesz, bym była przez całe życie fikcyjną wdową?... Czy nie rozumiesz, że to jest straszne?...

— Straszne jest to, że żona żąda rozwodu dlatego, że męża skazano na wieczną katorgę!... Powiedz lepiej prawdę, że poszukałaś sobie zawczasu kochanka!?

— Proszę, nie mów tak do mnie!... Nie mam żadnego kochanka... chcę tylko być wolną, niezależną... Czy chcesz, żebym mimo woli była skazana razem z tobą na dożywotnie więzienie?... Jestem przecież młoda jeszcze, zbyt młoda, by poświęcić się... Stracić całe życie...

— Skąd wiesz, że całe życie? Może będzie amnestia w międzyczasie, może zostaną zwolniony?

— Informowałam się w ministerium sprawiedliwości. Tam powiedziano, że gdyby nawet była amnestia, nie obejmie ona polskich przestępców... mnie to bardzo boli, ale dalej tak żyć nie mogę...

— Czy ty chcesz wyjść za mąż? — powiedz lepiej prawdę, jeśli chcesz naprawdę wyjść za mąż, dam ci rozwód. Ostatnie słowa powiedział głośno.

— Tymczasem nie mam zamiaru wyjść za mąż... ale...

— Ale co?... — podchwycił ostatnie jej słowo.

Tadeusz tak się przejął tym wszystkim, że powoli gotów był zapomnieć, że to jest tylko gra.

— Zaleca się do mnie jegomość... Nie kocham go... Ale tamten jest bardzo bogaty... Ma kilka kamienic w Warszawie... Powiedziała ci teraz całą prawdę... Jeśli mnie kochasz, powinieś to dla mnie zrobić... Nie zapomnę o tobie, Tadeuszu... Będę się starała o to, by ulżyć ci życie na zesłaniu... Musisz mnie zrozumieć, Tadeuszu...

Jakże trudno było to wszystko Tadeuszowi powiedzieć. Zupełnie inne słowa cisnęły mu się na usta. Bliskość Tadeusza oszałamiała Tanię.

Chciała opowiedzieć o wszystkich cierpieniach ostatnich tygodni, o tym, jak bardzo tęskniła za nim, jak bardzo się cieszyła na myśl, że go chociażby przez chwilę zobaczy.

A tu musiała grać rolę niecej kobiety, która chce się rozwieść z mężem jedynie dlatego, że ten został skazany na wieczne zesłanie i, że nawija jej się bogaty amant pod rękę.

Grała swą rolę, bo musiała, ale każde słowo wypowiedziane bolało ją ogromnie, robiła to wszystko z nadludzkim wysiłkiem.

Ani jednego ciepłego słowa nie mogła wypowiedzieć. Każde cicho powiedziane słowo, mogło wzbudzić podejrzenie po tamtej stronie drzwi i zepsuć tak zrezygnowany plan.

Mówiła do niego oczyma. Z nich czytał Tadeusz o bezgranicznym oddaniu i miłości, oczy te mówiły do niego:

„Najdroższy, wolałabym skonać w twych ramionach...”

— Kim jest ten bogacz? — pytał się dalej Tadeusz.

— Nie znasz go, nazywa się Jaanusz...

— Już zdążył się zakochać w tobie?...

— Poznałam go niedawno, u Kuglerów...

— Posłuchaj Gustawo... Ja się nie mogę tak

prędko zdecydować... Dam ci odpowiedź za kilka dni... Postaraj się o jeszcze jedno widzenie...

Tania poczuła, że gorąca fala zalewa całą jej

istotę. Była obecnie najszczęśliwsza ze wszystkich kobiet. Tadeusz chce się jeszcze raz z nią zobaczyć. Łzy szczęścia ukazały się w jej oczach.

Jeśli Tadeusz chce się raz jeszcze z nią zobaczyć, oznacza to, że jeszcze czuje coś dla niej. W jego sercu zostały ślady dawnej miłości.

— Dobrze, będę starała się o drugie widzenie z tobą... Ale pamiętaj Tadeuszu, nie unieszczęśliwiał mnie... Nie mogę dalej iść przez życie sama.

— Muszę się zastanowić... Nie mogę ci udzielić od razu odpowiedzi... Po kilku dniach dam ci odpowiedź, czy zgadzam się na twoją prośbę...

— Nie gniewaj się na mnie, Kochanie...

— Rozumiem cię, Gustawo... Uczciwa kobieta poczekałaby jednak trochę, później zaproponowała by mężowi rozwód...

— Drzwi, prowadzące na schody do cel otwierają się nagle i do pokoju wchodzi oddziałowy. Odzywa się basowym głosem:

— Dosyć! Widzenie jest skończone!

— Namysł się Kochanie — odezwała się Tania

— po kilku dniach postaram się o widzenie...

— Dobrze, namysle się — odburknął.

Tadeusz schodzi na dół. Tania opuszcza pokój. Na korytarzu spotyka Szestowa. Oczy jego mówią o tym, że słyszał całą rozmowę. Nie może tego zataić.

— Za godzinę będę u pani — szepce cicho.

— Dobrze, dobrze — odpowiada mechanicznie i kieruje się w stronę wyjścia.

Różne uczucia ścierają się w duszy Tani. Cieszy się a jednocześnie coś płacze w jej duszy. Jest zadowolona z wyniku rozmowy, ale coś bardzo ciężkiego przygniała ją.

Nie idzie, ale biegnie prędko. Nie widzi przed sobą nikogo. Domy zlewają się jakby w całość. Tania śpieszy się bardzo, chce jak najprędzej znaleźć się u siebie w pokoju. Chce płakać i śmiać się. Zreśliła sama nie wie, co się z nią dzieje.

Za godzinę przyjdzie Szestow. I znowu będzie musiała grać. Znowu będzie musiała wdziąć na siebie maskę, stłumić wszystko, co się teraz w niej dzieje.

Śpieszy się jeszcze bardziej, chce jak najprędzej być w hotelu, by móc być trochę sama ze sobą.

Przed przyjściem Szestowa musi raz jeszcze przeżyć to wszystko co zaszło dzisiaj w więzieniu.

Jest pijana. Piłaby teraz wino, wódkę. Gorąco uderza jej do twarzy. W skroniach krew mocno tętni.

Widzi przed sobą oczy Tadeusza, oczy wpadnięte w głąb, z których promieniuje, mimo wszystko ciepło. To ciepło rozchodzi się w każdej cząsteczce duszy. Tani robi się tak biogo.

Chce się z nią jeszcze raz zobaczyć... Widocznie dobrze mu jest w jej obecności. A może ją znowu pokocha? Takie rzeczy się przecież zdarzają.

Nareszcie przyszła do hotelu. Wchodzi prędko do pokoju i rzuca się na kanapę. Płacze. Czy na skutek nadmiernej radości, czy też bólu, który na nowo teraz odżył? Sama nie wie.

Jest szczęśliwa i nieszczęśliwa zarazem. Jest jej dobrze i źle. Nie może się opanować, płacze coraz głośniejszym głosem, zanosi się od płaczu.

Powoli się opanowuje. Myśli o tym, w jaki sposób opanuje się ucieczka. Czy mu się uda? Jak się dowie, gdzie się znajduje? Czy da jej znać? Nie może sobie tego wszystkiego uprzytomnić.

Podczas drugiego widzenia podła mu gryps. W tym grypsie podła mu dokładny plan ucieczki. Kiedy uda się na spacer już bez kajdan (jest pewna, że Szestow zgodzi się zdjąć mu kajdany) wykorzysta tę sposobność i przeskoczy przez parkan z drugiej strony ogrodu. Tam parkan jest najniższy.

Nagle przerywa rozmyślenia. To myśl o tym, że Tadeusz niedługo ucieknie i znowu będzie gdzieś daleko od niej nie daje jej spokoju. Pocóż ma myśleć o tym teraz. Zobaczy Tadeusza jeszcze raz, a może uda się jej więcej razy z nim widzieć, wtedy dokładnie wszystko obmyśli.

Tania jest pewna, że Szestow ułatwi jej widzenie z Tadeuszem.

Rozlega się pukanie do drzwi. Tania się zrywa z łóżka.

— To on — myśli i serce jej niespokojnie łomocze.

Dalszy ciąg jutro.

**Jutro dalszy ciąg
Bill na tropie gangsterów**

Czytajcie „Nowego Sportowca”

Muzeum ludzi „ratujących życie”

Oryginalny pomysł znanego milionera

Pewnego dnia milioner Peacockowi z Filadelfii uratował życie robotnik fabryczny Tego samego dnia milioner wpadł na pomysł, założenia muzeum ludzi ratujących życie. Zamiar ten też wprowadził w czyn i od trzech lat istnieje ta szczególna instytucja, która zebrała już tysiące wypadków.

Własne biuro prasowe przegląda wszystkie amerykańskie pisma, szukając wzmianek o ratowaniu życia. Ratownik otrzymuje premię w wysokości 100 dolarów, a muzeum zaopatruje się w zdjęcie jego, jak i ratowanego. Do tych dwóch zdjęć dołącza się fotografie miejsca gdzie nastąpiło uratowanie.

W specjalnym pokoju mieszczą się „królowie — ratownicy”. Tytuł ten nadaje się szczególnie śmiałym ratownikom, którzy poza tytułem otrzymują jeszcze premię w wysokości 1000 dolarów. Prym wśród tych ratowników dzierży dotychczas młody Eskimos Manak z Labradoru, który znalazł na wpół zamarłą ekspedycję polarną. W ciągu trzech dni jechał na nartach przez niebezpieczną okolicę, zwerbował ekspedycję ratunkową i wraz z nią udał się w drogę powrotną. W ciągu 6 dni prawie, że nie zdejmował nart z nóg, spał tylko kilka godzin, a jadł podczas jazdy. 15

ludzi zawdzięcza swe życie temu bohaterowi.

Innym bohaterem dnia jest maszynista Harley. Prowadził on pociąg pośpieszny na linii Chicago - Detroit. W pewnej chwili zauważył, że w jeziorze, nad którego brzegiem mknął pociąg, tonie dwoje dzieci. Ich łódź bowiem wywróciła się. Nie namyślając się długo, maszynista zatrzymał pociąg, rzucił się do wody wyciągnął dzieci i ruszył w dalszą drogę.

Jeszcze bardziej śmiałego wyczynu dokonał lotnik Barnthrop podczas powodzi. Gdy latał nad całkowicie zalanym Wicksburgem zauważył na dachu domu któregoś z domów mógł być znieiony przez silny nurt rzeki, dającą mu rozpaczliwe znaki. Rodzina składała się z męża, żony i dwojga dzieci. Pilot wyrzucił drabinę sznurową i latał tak nisko i wolno nad domem, że mężczyźni udało się dostać na drabinę. Stojąc na najbliższym stopniu i trzymając się jedną ręką kurczowo drabiny ujął jedno dziecko i podał je pilotowi, który umieścił je w samolocie. W podobny sposób udało mu się ocalić drugie dziecko. Następnie ujął żonę, która unosząc się między niebem a wodą zemdleła. W tej chwili mężczyzna przetrwał i wrócił do domu, a ona wpadła do wody i utonął. Pi

lot nie mógł udzielić im pomocy; dzieci natomiast odwiózł w bezpieczne miejsce.

W muzeum ratowników istnieje specjalny dział poświęcony zwierzętom, które uratowały życie ludzkie. Ale najciekawsze go wyczynu dokonał lew, Eddy, który obecnie liczy 6 lat i wraz ze swym poskramiaczem Shi Longem występuje w cyrkach amerykańskich. Przed dwoma laty gdy Shi Long występował ze swymi zwierzętami w pewnym cyrku, jeden z tygrysów rzucił się na niego. Tygrys wpił się w niego kłami i zdawało się, że nic już nie zdola ocalić jego życia. Nagle lew Eddy rzucił się na tygrysa, i dzięki temu można było wyciągnąć poskramiacza z klatki. W międzyczasie rozgorzała zażarta walka między dzikimi zwierzętami, które oderwano od siebie przy pomocy żelaznych drągów. Ciężko ranny poskramiacz rok leżał w szpitalu, a po powrocie do zdrowia znów wrócił do pracy w niebezpiecznym zawodzie. Eddy zaś jeszcze dotychczas jest bardzo przywiązany do swego pana i jest jego najlepszym pomocnikiem.

Podana powyżej wypróba dotyczy tylko nielicznych z tych zwierząt, które uratowały życie w szczególnym muzeum milionera.

Poświęcenie i otwarcie Szpitala Ubezpieczalni Społ. w Piotrkowie

Dn. 26 bm. w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Pierackiego w Piotrkowie odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego szpitala Ubezpieczalni Społecznej. — Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele władz Ministerstwa Opieki Społecznej, Województwa, powiatu, świata lekarskiego oraz niemal wszyscy praktykujący lekarze Piotrkowa i powiatu. Obecni byli również pracownicy ubezpieczalni i licznie zgromadzeni przedstawiciele instytucji i społeczeństwa piotrkowskiego.

O godz. 11-ej Ks. prałat Stanisław Szabelski dokonał uroczystego aktu poświęcenia lokali i budynków w rejonie Ubezpieczalni — w asyście Ks. dziekana Józefa Goździka, insp. pracy Lucjana Wróblewskiego starosty Strzemińskiego i komisarza Ubezpieczalni — Jopkiewicza.

Następnie ks. dziekan Goździk wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe wyrażając radość, że gmach powstał pod wpływem zdrowego patrzenia na życie, a serce podpowiadało, co w tym gmachu ma się znaleźć. Obecnie z gmachu tego ma promieniować, jak z ogniska, kultura fizyczna.

Dyr. Ubezpieczalni **Jakubowski** powitał następnie przybyłych m. inn. na uroczystości: plk. Babeckiego, dr. Salaka, plk. Wartheima — i podkreślił, że dzisiejszy dzień jest b. ważny dla Piotrkowa: miasto otrzymuje 80 nowych łóżek i podnosi tę liczbę łącznie z łózkami w szpitalu św. Trójcy i im. małż. Braun — do 200. Dyr. Jakubowski zaznacza, że obecnie gmach Ubezpieczalni jest wykorzystany w całej pełni.

Imieniem wojewody łódzkiego przemawiał dr. Salak, nac. wojew. wydziału zdrowia i oświadczył, że w momencie, gdy dwa pozostałe szpitale stają się własnością Międzykomunalnego Związku Szpitalnego, to Szpital Ubezpieczalni Społecznej ma zadanie skoordynować swoją pracę z działalnością istniejących szpitali.

Reprezentant społeczeństwa piotrkowskiego, poseł Dominik Dratwa, w przemówieniu swym, nacechowanym głęboką troską o jakość i atmosferę

pracy w szpitalu — wysunął na plan pierwszy swych wniosków moment zaufania człowieka pracy do lecznictwa ubezpieczeniowego. Lekarz ubezpieczalni — jak i każdy inny w Polsce ma specjalne zadanie. Praca jego musi być misją, apostolstwem, musi być społeczna. Tutaj — mój pos. Dratwa — **nie ma miejsca dla lekarzy-najemników**, tu jest miejsce dla poświęcenia, dla społeczeństwa. Mowę pośła Dratwy obecni przyjęli z uznaniem.

Następnie dyr. Jakubowski odczytał depesze z życzeniami, które nadeszli: gen. dr. Stan. Roupert, nac. dyr. Ubezpieczalni — Gocki, dr. Zubrzycki, Przełożona siostr Służebniczek

z Poznania i Zarz. Gł. Zw. Pracowników Ubezpiecz. Społ.

W końcu przemówił imieniem ministra opieki społecznej dr. Dybowski — dyr. dep. ubezpiecz. społ. podnosząc, że szpital ubezpieczalni jest placówką dla cierpiącego człowieka świata pracy i oświadczył, że szpital Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie uważa za otwarty.

Skoiei obecni zwiedzili sale nowo otwartego szpitala. Są one wyposażone w nowoczesny sprzęt.

Koszty urządzenia Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie wynoszą 75 tys. zł. Nowy szpital prezentuje się b. okazale, mile i efektownie.—kd.

I poszedł „Rozsądek”

I poszedł szary, cichy „Rozsądek” pomiędzy ludzi...

Szedł... upominając, nauczając, uświadamiając o groźnym niebezpieczeństwie. Został wyśmiany, wyszydzony a przez niezrozumienie złym słowem wyszczuty. Szedł dalej, smutny, niezrażony, wytrwały. A z ust jego stałe płynęły spokojne mocne słowa: „Pamiętajcie o obronie przeciwlotniczo-gazowej”.

Odpowiedzią była tylko obojętność. I przyszedł dziwny dzień. Czarnym płaszczem trwogi okryło się miasto. Przeraziła ciszę zakłócił tylko dźwięk dzwonów, ryk syren. Echo jego raz tylko przebrzmiało, a już skrzydlate potwory szumiały, warczały, bombami pluły...

Zakrwawiło się niebo łuną pożogi... Płomienne węże lizały pałace, świątynie i chaty... i gryzł, i dusił, i niszczył wszystko na swej drodze, pan XX wieku przepotężny GAZ.

A jęk przerażenia tysiącznych istot uleciał w górę i zamarł...

Cisza... Zgliszczą. Stosy ludzkich trupów z wysadzonymi z przerażenia oczyma, a krwawa pianą, sącząca się z ust, zrasza Matkę-Ziemie.

I już nie śpiewa radośnie w przestworzach skowronek, nie cieszy oka barwny motylek, nie gwarzy dziatwa, spiesząca do szkoły, nie złocą się łany...

Pożółkłe liście zasłały glebę,

kwiaty w śmiertelnym skurczu schyliły główki... A śmierć kościasta, syta i zadowolona, szczerze w szyderczym i zwycięskim uśmiechu żółte swe zęby do pokonanego, smutnego „ROZSAJKU”.

Borzykowska Ewa
Seksja Instruktorów L.O.P.P.

Premiery w kinach

„Czary” — **Blond Carmen**
Marta Eggerth od czasu swego małżeństwa z Kiepurą stała się w Polsce bardzo popularną to też nie dziwnego, że filmy z nią cieszą się wielkim powodzeniem. Zainteresowanie to wzrosło po kocercie krakowskim na którym Marta Eggerth zaprezentowała swój talent śpiewaczy.

Po filmie „Pałac we Flandrii” — „Blond Carmen” zaliczyć można do popisowych filmów z Martą Eggerth. Występuje ona w roli głównej śpiewaczki która przedziega się dobrowolnie w dziewczynę z ludu, ponieważ mężczyzna, który budzi w niej zainteresowanie nie lubi aktorek. Gdy artystce udało się zdobyć uczucie rozczarowanego do aktorek młodego człowieka, przybiera ona znów postać świetnej śpiewaczki i jako „Blond Carmen” występuje w operetce pod tą nazwą.

Największym źródłem wesołości jest w tym filmie dialekt bawarski Marty Eggerth, udająca po mistrzowsku rezolutną choć nieokrzesaną wieśniaczkę. Przedni humor reprezentuje Leo Slezak, aktor o wymiarach monumentalnych.

Marta Eggerth jest główną atrakcją tego naprawdę dobrze zrobionego filmu o pogodnym i zabawnym scenariuszu. Z roli swej wywiązuje się wdziękiem czaruje grą, aparycją i głosem. „Blond Carmen” jest jednym z najlepszych filmów jaki oglądaliśmy w tym sezonie. Nie też dziwnego, że w warszawskim kinie „Filharmonia” zapełniał on salę przez szereg miesięcy.

Film ten warto zobaczyć i usłyszeć w „Czarach”.

Kr.



Radio TELEFUNKEN
harmonia tonów-symbol jakości

Otwarta została
KAWIARNIA CUKIERNIA
„ITALIA”
w PIOTRKOWIE, ul. Słowackiego 10
po zastosowaniu najnowszych urządzeń techniczno-higienicznych. Wytwornie urządzonej ten lokal poleca się szerokim sferom towarzyskim miasta i okolicy.
OBSŁUGA SOLIDNA, SZYBKA i UPRZEJMA!
CENY NADER UMIARKOWANE!!!

Powrót do urzędowania
Pan Tadeusz Widner, kierownik referatu bezpieczeństwa publicznego przy Starostwie Piotrkowskim z dniem 27 września br. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie w swoim resorcie służbowym:

Concordia pokonała Lechię 1:0
Na boisku Concordii został rozegrany w niedzielę 26 b.m. interesujący mecz piłkarski demonstrujący futbol naprawdę na dobrym poziomie. Obie drużyny dały maksimum swoich umiejętności przy czym Concordia zadowolili tylko w obronie i pomocy. Środek ataku nie wykazał większej przebojowości choć obaj skrzydłowi Gromadzki i Król zagrywali bardzo dobrze — mało jednak (zwłaszcza Król) byli wypuszczani do akcji. Lechia zademonstrowała dobre zgranie i krycie — atak jej przy dobrej grze pomocy i obrony Concordii nie nie mógł zdiagnozować.

Odpowiedzi na konkurs
W związku z zapytaniami niektórych czytelników naszego pisma wyjaśniamy, że odpowiedzi na konkurs filmowy oraz najpopularniejszych polaków na leży składać w koperce w naszej redakcji Dz. Piotrkowskiego, Piotrków, ul. Słowackiego Nr. 18 osobiście lub pocztą.

Pełne zadowolenie daje...
GUM..?
BANSAY
ULTRA-SILCO

Śmierć na zabawie
W dniu 25 bm. we wsi Wierzbów, gm. Bełchatówek, na zabawie tanecznej wynikła bójka, w czasie której został ugodzony nożem w klatkę piersiową Stawicki Władysław, lat 22, zam. w tejże wsi, który poniósł śmierć na miejscu.

Siekierą w głowę
W dniu 25 bm. w majątku Belzatka podczas sprzeczki Mędrak Roman, lat 20, zadał siekierą w głowę Rybakowi Antoniem ciężkie uszkodzenie ciała, którego w stanie nieprzytomnym umieszczono w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie.

Z zawodników Concordii na szczególne uznanie zasługuje Dzidek, który w stu procentach zastąpił Wolskiego będąc najlepszym graczem na boisku. Z kolei uznanie należy się Kupczakowi, który swoją szybkością i dobrą orientacją zdiagnozował bardzo wiele. Gracz ten idealnie nadawałby się na pomocnika. Malinowski znakomicie krył Ślązaka i nie dopuszczał go wogóle do głosu, Chojwa jak zawsze bardzo pracowity Drodowski grał cały czas niezadowolony i nie opadając do końca ani trochę na siłach — co się dawniej nie zdarzało. Król i Gromadzki pokazali szereg doskonałych zagrań. Jezierski jak zwykle — dobry. Jedną z jego ciekawych miał słaby dzień, Pietrzyk po dłuższej przerwie dał z siebie ile mógł. Jedyną bramkę strzelił ładnie Gromadzki, przy czym w bramce dobił piłkę Pietrzyk. Sędzia Naporski bardzo dobry i bezstronny.

M.K.S. — Ruch 6:4 (4:2)
Po bardzo zażartej walce MKS pokonał w Moszczenicy drużynę Ruchu — obejmując drugie miejsce w tabeli.

| | gier | pkt | st. | bram. |
|------------------|------|-----|-----|-------|
| 1) Concordia | 2 | 3 | | 2:1 |
| 2) M. K. S. | 2 | 3 | | 7:5 |
| 3) Tomaszowianka | 1 | 2 | | 2:1 |
| 4) Lechia | 2 | 2 | | 3:3 |
| 5) K. K. S. | 1 | 0 | | 1:2 |
| 6) Ruch | 2 | 0 | | 6:9 |
| 7) Skra | 0 | 0 | | 0:0 |

Najtańsze źródło zakupów
DAMSKA GALANTERIA

Piotrków-Tryb., ul. Sienkiewicza 15.
Właśc.: Jerzy Niziński
Poleca po cenach najniższych:
rękawiczki, żaboty, paski, apaszki, kwiaty sztuczne, nici, jedwabie do szycia we wszystkich odcieniach oraz dodatki krawieckie.
Specjalność: **POŃCZOCHY — BIELIŻNA DAMSKA.**

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie
Ulubienica wszystkich Marta Eggerth Kiepurowa
W najbardziej czarującej i najlepszej swej kreacji w cudownym filmie p. t.
Blond Carmen
W głównych rolach: Marta Eggerth, Wolfgang Ubeneiner, Leo Slezak i Ida Wüst.
Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
ROMA
(Dawn. „Nowości”) w Piotrkowie
Aleja 3-go Maja

Genjalny Mongoł Inkiszynow w podwójnej roli jako okrótny gen. Ling i obłudny Mr Wong w fil. p. t.
TAJEMNICE ŻÓŁTEGO MIASTA
NAD PROGRAM długo oczekiwany mecz bokserki o mistrzostwo świata LOUIS — BRADDOCK!
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.